

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 6.50
za granicą . . . 8—

25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane“ 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpł. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000—, w tekście cała str. 700— zł., ostatnia strona 500— zł., zamiejscowe o 25% drożej.

WĘDLINIARNIA A. PAWŁOWSKIEGO, Lwów, Sykstuska 7 D O M p. Federa

poleca na SYLWESTRA pierwszorzędne wędliny do bufetów.

NA MARTWYM PUNKCIE.

Kończący się obecnie rok kalendarzowy poprzedził pamiętne wybory sejmowe i więzienie brzeskie przywódców politycznych. Ręcznicy oskarżenia w toczącym się obecnie procesie brzeskim stwierdzają, że Brześć przyniósł „osłabienie fali rewolucyjnej“, a wybory „dały“ znakomitą większość rządzącemu obozowi pomajowemu, przez co zostały usunięte wszystkie przeszkody, jakie, rzekomo, nie pozwalały rozwinąć programu rewolucji majowej i pełnej twórczości, zmierzającej do mocarstwowej Polski...

„Sejmokracja“ została pokonana, zgnębiona, a oczyszczony warsztat państwowości działości czeka dotąd na realizację „ideologii“, której tajemniczej i zakonspirowanej treści nikt jakoś nie umie, czy nie chce odsłonić...

Hasłem wyborczym „obozu rewolucji majowej“ była nagła i gwałtowna potrzeba zmiany konstytucji, o której w wywiadach Piłsudski tak nieparlamentarnie się wyrażał, zmiana ustroju państwa miała być tym epokowym wstępem do pomajowego raju.

Ale rok upłynął, a w tym ważnym,

Narady polityczne w Belwederze.

WARSZAWA, 31 grudnia (tel. wł.). W dniu wczorajszym w Belwederze odbyła się konferencja z udziałem pp. Piłsudskiego, min. Zaleskiego, posła polskiego w Moskwie p. Patka oraz wicemin. Becka.

Narady prowadzone w Belwederze, dotyczyły prowadzonych z rządem sowieckim rokowań o pakt nieagresji.

W związku z przyjazdem do Warszawy rumuńskiego min. spraw zagran. spodziewany jest szereg rozmów politycznych. przyczem również mają dotyczyć paktu o nieagresji, gdyż równocześnie z paktem polsko-sow. zawarty ma być analogiczny traktat sowiecko-rumuński.

Konferencja Ukraińców w województwie lwów.

LWÓW, 31. 12. (PAT). W dniu wczorajszym odbyła się konferencja u wojewody lwowskiego, w której wzięło udział około 30 obywateli ukraińskich. Na konferencji poruszane były sprawy społeczne.

Na Nowy Rok i Sylwestra poleca pierwszorzędne WĘDLINY do bufetów

Lwów, ul. Krakowska 26 firma Karol SZYPA

Znowu ohydny mord.

BYDGOSZCZ, 31. 12. (PAT). Dziś rano w Ossowej Górze pod Bydgoszczą, 83-letni rolnik Wilhelm Lietzman i 83-letnia jego żona Henrietta padli ofiarą ohydnych morderstwa. Niepochwycony dotychczas bandyta, korzystając z chwili nieobecności w mieszkaniu Lietzmanowej, która wyszła do obory, wślizgnął się do

jak zapewniano, wstąpić, nie uczyniło najgroźniejszego kroku. Odnosi się wrażenie, że nikt w tym zgromadzonym ze wszystkich stron gromadzie pomajowców nie wie, na czym zmiana ustroju i konstytucji ma polegać. Milczy też uparcie i „centralna figura“, która w krytyce tego, co inni zrobili jest bardzo mocna, na coś pozytywnego jakoś zdobyć się nie może. Zdaje się, że obecny stan rzeczy dzisiejszemu

systemowi najlepiej odpowiada, kiedy starej konstytucji się nie respektuje, a nowa też „twórczości“ nie krępuje...

Istnieją wprawdzie widoczne tendencje ku faszystowskiemu ideałom, ostatnia wycieczka szwadronu Beliny do Mussoliniego była tych aspiracji zbyt głośnym wyrazem, a z drugiej strony demokracja w świecie ma jeszcze zbyt wiele do powłóczenia, a zwłaszcza jej pieniądze są kę-

skiem łakomym. Dlatego równocześnie wiatowano w Rzymie, gdy min. Zaleski w Londynie wysłał się na wyjaśnienie polityki polskiej.

„Radosna twórczość“ miała w minionym roku „czysty stół“ dla rozwinięcia swoich ideałów w całej okazałości, a co z tego wynikło?

Nie trzeba opisywać tej całej gehenny, w jakiej żyjemy. Na wszystkich polach życia społeczeństwa, we wszystkich jego kierunkach rok ubiegły zaznaczył się takimi zmianami, tak wyraźnymi, że zbędny jest wszelki opis.

A tak wypełniony zacnem i dobrodziejstwami rok miniony kończy się „symbolicznie“ — procesem brzeskim...

A jakie są horoskopy na przyszłość?

Jakoś milczą „mężowie“ stanu. Nie mają widać zniekanemu obywatelowi już nic do powiedzenia. Nikt też od nich już niczego nie oczekuje.

Ale nie wolno nam stracić wiary. — W masach ludowych tkwią tak niezmiernie siły, że złamać się nie dadzą i muszą dojść do głosu.

Rok 1931 nie może się więcej powtórzyć!

Redukcje.

WARSZAWA, 31 grudnia (tel. wł.). Pracownicy umysłowi wszystkich gałęzi przemysłu na Śląsku otrzymali w dniu wczorajszym masowe wypowiedzenia pracy z terminem od 1 marca. W wielu hutach wypowiedzeniami objęci są wszyscy pracownicy.

Poza mającą nastąpić redukcją planowana jest również redukcja pracowników.

WARSZAWA, 31 grudnia (tel. wł.). Magistrat warszawski w dniu wczorajszym wypowiedział pracę 100 egzekutorom pocłatkowym oraz 140 urzędnikom wydziału administracyjnego.

WARSZAWA, 31 grudnia (tel. wł.). Od dnia 1 kwietnia będą zniesione wszystkie wyższe dodatki płacone ze skarbu śląskiego urzędnikom.

Redukcja pracy w fabrykach tytoniu.

WARSZAWA, 31 grudnia (tel. wł.). W większości fabryk polskiego Monopolu tytoniowego zostanie z początkiem roku przyszłego skrócony czas pracy z 5 na 4 dni w tygodniu.

Skrócenie czasu pracy następuje ze względu na znaczne zmniejszenie się konsumpcji wyrobów tytoniowych.

Dalszy wzrost bezrobocia.

WARSZAWA, 31 grudnia (tel. wł.). Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 26 b. m. wynosiła 280.623 osób.

W porównaniu ze stanem z ub. tygodnia, bezrobocie wykazuje wzrost o 6.405 osób.

NOWY ROK 1932.

— TWÓJ LUD JUŻ WYDARŁ WBITY W PIERŚ TWĄ KRZYŻ:
CZEMU, O ZIEMIO, WSTRZĄSASZ SIĘ I DRZYSZ?

NA ŚWIĘTYCH ZNAKACH TWYCH ZASTYGLYCH RAN
GLORJĄ PROMIENNĄ ŁSNI TRJUMFU WIAN;

ZNOWU — JAK ONGI, W CZASACH, ZNANYCH Z DUM —
NIESIE SIĘ GORĄ TWOICH ORŁÓW SZUM;

ZNOWU — JAK ONGI — OD MORZA DO TATR
TWOJEM IMIENIEM SPIEWA SZUMNY WIATR;

NA STARYCH KRESACH TWYCH CHORAĞWI LAS...
DUSZA TWA WSKRZESŁA I ŻYJE WŚRÓD NAS,

WZDYMA SIĘ DUMĄ, DROGI W PRZYSZŁOŚĆ MOŚCI:
CZEMU TEN GŁUCHY JĘK Z TWOICH WNĘTRZNOŚCI?

— W TEJ HUCZNEJ WRZAWIE, W TYCH ULUDACH ŁSNIEN
DRŻĘ — CIERPIĘ — TĘSKNIĘ — CZEKAM NA MÓJ DZIEŃ.

Artur Cwikowski.

Niech Europa płaci długi!!!

Stany Zjednoczone odsuwają się od Europy.

PARYŻ, 31. grudnia. (Pat.) W dzienniku „La Liberte“ Jacques Barnville podkreśla siłne prądy nacjonalistyczne które dają się obecnie odczuwać w Stanach Zjednoczonych. Niema tam już mowy o współpracy z innymi narodami dla zbawienia świata. O niedawnej podróży do Waszyngtonu premiera Laval'a zapomniano zupełnie. Wszystko, co uczynił dotąd prezydent Hoover jest przedawione i skazane na ogół-

ne potępienie. Hasłem Amerykanów, przestraszonych deficytem ich budżetu, oraz perspektywą nowych podatków jest „Europa zapłaci“. Niech Europa załatwi sama swoje sprawy niech urządzi się tak, aby spłacić swe długi i niech je spłaca. Stany Zjednoczone nie chcą on tchem innym wiedzieć. Nie interesuje ich nawet komitet bazylejski, ani konferencja haska. Powracają one do bezwarunkowego odosobnienia i żalują gorzko, że pożyczki różnym krajom europejskim miljerdy, które dziś zamarzyły. Stary Jerzy Waszyngton miał rację, gdy zalecał trzymanie się z dala od Europy.

WSZYSTKIM NASZYM PRENUMERATOROM, CZYTELNIKOM I SYMPATYKOM Z OKAZJI NOWEGO ROKU SKŁADAMY NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA.

WYDAWNICTWO
„DZIENNIKA LUDOWEGO“.

AUTOBUS W KANALE.

AMSTERDAM, 31. 12. (PAT). W Smild wpadł do kanału autobus. Trzech pasażerów utonął.

Założony w roku 1847
HANDEL WIN

Stadt Müllerera
we Lwowie, Rynek 34

otwiera wkrótce
wykwintne
z wykwintną

Lokale śniadankowe
kuchnią, poleca również WINA, MIODY etc.
po cenach najniższych.

164554



NAJWIĘKSZY WYBÓR APARATÓW I PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH JAKOB SCHARF, Lwów, Sykstuska 22.

poleca okazje noworoczne po najniższych cenach. — Aparaty demonstrujemy bez przymusu kupna!

Mussolini w roli kapłana rozbrojenia.

Ze jest ciężko i źle — o tem wie cała ludzkość, gdyż skutki gospodarki kapitalistycznej odczuwa na własnej skórze. Niktby jednak nie przypuszczał, iż w ogólnym chórze narzekania i cierpienia odważą się zabrać również głos sprawy wielu zła na świecie. Zdawałoby się, iż powinni oni zachować bodaj milczenie.

Wbrew temu przypuszczeniu, ostatnio publicznie zabrał głos Mussolini. Ogłosił mianowicie artykuł, w którym białą obecna sytuacja polityczno-gospodarcza świata i przepowiada jego koniec, o ile nie zajdzie zmiana na lepsze.

Artykuł ten jest jednym pasmem perfidji i cynizmu. Mussolini przyznaje, że na istotę zła, nie widzi swojej smutnej działalności w rozpętaniu zarówno we Włoszech, jak i w innych krajach żywiołu reakcji i imperjalizmu, ma jednak odwagę prawnienia kazań o konieczności zawrócenia ze złej drogi.

Mussolini z dzisiejszego stanu rzeczy w świecie jest niezadowolony, nie rozumiejąc, iż swoje biadania i kazania powinien właściwie zwrócić pod swoim adresem. Przeciwnie on przedewszystkiem współdziałał nad tworzeniem dzisiejszej rzeczywistości, on był pierwszym z tych, którzy usiłovali ująć w kleszczach rozwój ludzkości.

W artykule swoim wysunął dwa naczelne postulaty: konieczność rozbrojenia militarnego oraz rozbrojenia ekonomicznego. Stwierdza, iż wprowadzenie umów celnych cofa państwa do stosunków średniowiecznych. Jeśli swoboda handlu międzynarodowego nie zostanie przywrócona — grozi to zahamowaniem produkcji, co w skutkach doprowadzi musi do rewolucji socjalnej.

Co skłoniło Mussoliniego do publicznego wystąpienia o zrealizowanie wysuniętych przezeń postulatów? Niewątpliwie obawa przed przyszłością, która Mussolinemu przedstawia się w groźnych kolorach. Człowieka tego o najność posażać nie można, zdaje sobie bowiem dokładnie sprawę z dzisiejszej sytuacji i ze skutków, jakie w niedalekiej może przyszłości dla dzisiejszego świata mogą wyniknąć. Uważa więc, iż niebezpieczeństwo jest tak wielkie, iż należy przed nim przestrzec kierowników polityki światowej.

Chodzi tu Mussolinemu o ratowanie dzisiejszego ustroju, którego jest jednym z najmocniejszych filarów. Ale poglądy te sprzeczne są z całą działalnością Mussoliniego i z jego licznymi wystąpieniami. Pomijając już fakt, iż Włochy stały się źródłem niebezpieczeństwa dla pokoju światowego, że faszyzm rozpętał we Włoszech najdzikszy imperjalizm — stwierdzić

trzeba, iż nie tak dawno temu Mussolini oświadczył, iż bomby, granaty i karabiny są sto razy ładniejsze od najładniejszych frazesów pacyfistycznych.

Jeśli więc dziś wysuwa żądanie rozbrojenia militarnego w świecie, to jak to pogodzić z jego powyższem oświadczeniem, jak to pogodzić z całą polityką imperjalizmu włoskiego, której Mussolini jest twórcą.

Dlatego niemożliwym jest wyobrazić sobie Mussoliniego w roli kapłana, celebrującego rozbrojenie, gdy cała istota

Mussoliniego, faszyzmu i polityki włoskiej wyrasta z postawy bojowej i agresywnej.

Dochodzi do momentu, w którym rozpętane przez kapitalizm żywioły kryzysu, bezrobocia i nędzy przerastają ponad głowy dzisiejszych władców świata. I gdy jeden, czy drugi z tych panów popatrzą rzeczywistości w oczy, ogarnia ich błąd strach i doznają zawrotu głowy. Wyrazem tego jest właśnie artykuł Mussoliniego, który nie wnosi nic nowego, ale jest symptomem, iż najmocniejsi czują, iż grunt usuwa im się z pod nog.

Kasa Chorych m. Lwowa.
L. Pr. 1041/31.

Lwów, dnia 31. grudnia 1931.

Komisarz zarządzający Kasą Chorych miasta Lwowa, — decyzją z dnia 21-go grudnia 1931 postanowił podwyżkę składek o 1/2%, tj. do wysokości 7% utrzymać w mocy prawnej do dnia 31 grudnia 1932 roku.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie reskryptem z dnia 29 grudnia 1931 Nr. dz. 16092/31 powyższą decyzję, jako zmianę statutu Kasy Chorych m. Lwowa zatwierdził.

Komisarz Zarządzający i p. o. Dyrektora Kasy Chorych m. Lwowa
er. Józef Meczyński.

Siedmiogodzinna mowa obrońcy Szumańskiego

WARSZAWA, 30 grudnia (tel. wł.). W procesie więźniów brzeskich przema-

wał dziś obr. Szumański, którego przemówienie trwało 7 godzin.

Walka władzy wykonawczej z ustawodawczą.

Obrońca stwierdza na wstępie, że rozprawa obecna znajdzie miejsce w historii świata, chociażby ze względu na to, że jednym z najważniejszych momentów tego procesu jest Brześć. Przed procesem Centrolewu mówiło się, że posłowie przebywający w Brześciu będą odpowiadać za macherki, szantaże itp. rzeczy. Zapowiedzi tej nie zrealizował akt oskarżenia. W naszej historii proces obecny przejdzie do potomności jako fragment walki władzy wykonawczej z ustawodawczą.

Marsz. Piłsudski powiedział kiedyś, że „nie może ukryć, iż ze swym uporem litewskim i małą ustepliwością mało się nadaje do sprawowania politycznego urzędu“. — Bieg zdarzeń potwierdza, mówi obrońca — ten pogląd marsz. Piłsudskiego, który „generalną pogardą“ objął po zamachu majowym tych wszystkich, których do zorganizowania tego zamachu zapraszał.

Obrońca, powołując się na słowa Annusa zaznacza, że lewica w Polsce jest czynnikiem państwowym, podczas gdy na Zachodzie lewica jest czynnikiem wrzenia. Zastanawiając się dalej nad przyczyną po-

gardy i wrogiego stosunku marsz. Piłsudskiego do Sejmu, obrońca stwierdza, że przyczyną tą nie może być bezkarność poselska. Na dowód cytuje obrońca dane statystyczne zameldowanych przestępstw przed i po maju 1926 r.

Następnie obrońca omawia sprawę Brześcia, a zwracając się do sędziów woła: „Panowie sędziowie, zapytajcie swego sumienia, czy nie wierzy tym siedzącym na ławie oskarżonym i temu co powiedział 60-letni Lieberman, zaklinając się „na honor i Boga“, iż prawda jest, co on mówi“.

Dalej omawia anormalność aktu oskarżenia, stwierdzając, że akt oskarżenia pomawia 7 stronnictw o trwanie w stanie rewolucji przez dwa i pół roku.

Zagranica bierze bardzo poważnie konkluzje aktu oskarżenia i interesuje się procesem, a dowodem chociażby artykuł „Journal de Debats“ z przed kilku dni, które dziwi się, że po całym przewodzie prokuratorowie podtrzymują jeszcze akt oskarżenia.

Organ ten jest jednym z najpoważszych dzienników politycznych w świecie.

Akt oskarżenia powinien być poważny.

Akt oskarżenia, panowie sędziowie, powinien być poważny i nie przypominać w pewnych swoich ustępach i momentach pisma humorystycznego. Dalej zatrzymuje się mowca nad artykułem Daszyńskiego „Słowo do waletów“ i mówi: Jest to artykuł Daszyńskiego, tego samego Daszyńskiego, którego p. prok. Grabowski nazwał tak szczerze wielkim człowiekiem. Cytat ten jest przytoczony bez autora w akcie oskarżenia.

Następnie obrońca analizuje cytaty w akcie oskarżenia z prasy socjalistycznej i ludowej, wykazując, że niema w nich podstaw do oskarżenia, poczem przechodzi do osławionego pisma faszystowskiego „Nowa Kadrowa“, którą prok. Grabowski nazwał bzdurami i głupstwami. Ale przecież „Nowa Kadrowa“, to organ Ligi mocarstwowej.

Obr. Szumański zwraca uwagę na ciągłe nawoływanie Nowej Kadrowej do rozpędzania Sejmu, okrojowania konstytucji, przekreślenia danego stanu prawnego i do nawrotu do faszystowskiej Italji.

Przytaczając niektóre powiedzenia in extenso adwokat mówi: to jest ten wytworny styl, przeciwstawiany pismom opozycyjnym. Panowie Sędziowie! w Państwie praworządnym artykuł nie mógłby się rozchodzić po kasynach oficerskich i urzędach państwowych, ale u nas przecież tak jest. Te bzdury i głupstwa prokuratora Grabowskiego to nie argument, to obejście taksamo zresztą jak miara stosowana do wielu dowodów i świadków. Obok Nowej Kadrowej adwokat cytuje artykuły Stpicyńskiego w „Głosie Prawdy“ i mówi, że te cytaty, mówiąc językiem prawnym, nie dają aktowi oskarżenia autentyczności.

O oskarżonych obrońcy mówią mało..

W końcowym ustępie obrońca przechodzi do działalności osk. Putka. O osobach oskarżonych obrońcy mówią mało, bo w tym procesie

oni najmniejszą odgrywają rolę.

A. zresztą akt oskarżenia poświęca im bardzo mało miejsca. W stosunku do Putka zajmuje on tylko jedną stronicę. — Akt oskarżenia zarzuca mu organizowanie pochodu z Choczni i nie oddanie agend wojska, jakkolwiek sędzia Demant te dowody usunął ze sprawy. Figurują one jednak w akcie oskarżenia. Kiedy te agendy zostały Putkowi odebrane, posterunkowcy Łazarz zeznał, że znalazł w lokalu wójtostwa skonfiskowane odczewy kongresu krakowskiego. Nie ubliżając urzędowi prokuratorowskiemu, twierdząc, że to są bzdury i głupstwa. Najpoważniejszy zarzut, to przemówienie na kongresie krakowskim, aczkolwiek to przemówienie nie brzmi

wcale rewolucyjnie, tak, jak to stwierdza akt oskarżenia. Przemówienie Putka na kongresie krakowskim w najmniejszym stopniu nie może być ani pod względem prawnym, ani pod względem moralnym dowodem rewolucyjności. Sądze, że jego wina nie będzie uwzględniona nawet w motywach uniewinniającego wyroku, którego wszyscy jesteście pewni.

Analogie procesowe.

Tego typu procesu w Polsce nie było i może nie będzie, analogia nastawa się z procesem wyborgskim w Rosji w r. 1907. Tam był rzeczywisty bunt, a w rezultacie oskarżonych skazano na 3 miesiące twierdzy. Tam było rewolucyjne wezwanie do ludności całej Rosji, a tu dozwolony przez władze kongres krakowski. Druga analogia to proces z r. 1878. Wierzy Zasulicz za zamach na generała Pretiowa, który kazał wychłostać więźnia politycznego Bogolubowa.

Dwóch najzdolniejszych prokuratorów w Rosji nie chciało przyjąć roli oskarżyciela, a na pytanie prezesa sądu apelacyjnego dlaczego odmawiają, odpowiedzieli, że uważają, iż to, co zrobiła Wiera Zasulicz, powinna być zrobić uczciwa połowa Rosji. Podczas procesu adwokat Aleksandrow powiedział: „Potrzebny był krzyk nie fizycznego bólu, a krzyk deptanej godności ludzkiej. Potrzebne było bicie, bicie było“. Nie przypuszczał wtedy, że te słowa będzie można kiedyś powtórzyć. A wreszcie trzeci przykład, to proces w Belgradzie w roku ubiegłym, kiedy oskarżony dr. Macek w ostatnim słowie, zwracając się do prokuratorów, powiedział: „Panowie prokuratorzy dotychczas stali na straży praworządności, w tym procesie nastąpiła zmiana warty“. — Czy i w tym procesie, mówi adwokat, ta

zmiana warty

nastąpiła? Wierzmy wszyscy, że okres niniejszy, to proces przejściowy i dożyjemy lepszych czasów. Wofamy wszyscy: Sursum corda! Pragnę przemówienie moje zakończyć słowami Mochnackiego, które oby się wryły głęboko w serca współczesnych Polaków: „Polska nie zginie brakiem obywateli, nie zginie brakiem cnoty, nie zginie brakiem męstwa i środków materialnych, ale zginąć może terorem nierozumu“.

Kiepska tanecznicą.

Pisma sanacyjne lansują pogłoskę, że rząd wystąpi do Sejmu o udzielenie mu pełnomocnictw do wydawania ustaw w drodze dekretów, bo droga sejmowa jest rzekomo zbyt długa. (!)

Jak wiadomo, obecny Sejm uchwała wszystko bezkrytycznie i prawie bez dyskusji. W jednym miesiącu uchwalił tyle nowych podatków, że trudno sobie wyobrazić pośpieszniejszą maszynę do wyrobienia ustaw i podatków.

Jeżeli wiadomość o pełnomocnictwach odpowiada rzeczywistym zamiarom, to zapewne chodzi o zupełne usunięcie instytucji sejmowej jako zbędnej, aby znikły wszelkie pozory parlamentaryzmu w Polsce. Kiepskiej taneczniczy i taki Sejm za wadzca..

Solidnie i tanio przerabia i pokrywa
KOLDRY i MATERACE znany magazyn W.
IZYCKIEGO Lwów. KOPERNIKA 3. 550

Reorganizacja w Kasach chorych.

Pisma doniosły, że w Kasach Chorych wprowadzono jednolitą pragmatykę służbową dla pracowników. Otóż wiadomość ta jest fałszywa. Obecne władze w Kasach Chorych nie chcą wprowadzić żadnych norm służbowych, gdyż nawet najgorsze krepowałyby ich samowolę.

Natomiast wprowadzono regulamin organizacyjny jako rezultat długotrwałych narad nad reorganizacją tych instytucji. Już obecnie jednak okazują się fatalne błędy tych świeżo upieczonych „fachowców“.

Wisielec pod Kulparkowem.

Powodem samobójstwa - „czuła“ żona.

Wczoraj w nocy znaleziono w lesie gminy Nagórzany pod Lwowem wisielca. Natychmiast zawiadomiono o tem policję, która ustaliła, że jest to 35-letni Bazyli Hlipko, pielęgniarz zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie.

W toku dochodzeń stwierdzono, że śp. Hlipko nosił się już od dłuższego czasu z zamiarem popełnienia samobójstwa. Przyczyny rozpaczliwego kroku by-

ły niesnaski rodzinne.

Przesłuchani przez policję świadkowie zeznali, że wiadomość o samobójczej śmierci nie wywarła na żonę denata najmniejszego wrażenia. Przeciwnie, gdy doniesiono jej o śmierci męża, miała podobno powiedzieć: „Nareszcie dostanę trochę pieniędzy ze związku urzędników państwowych, do którego mąż należał“.

BILANS ROKU 1931.

Katastrofa bezrobocia, krachy największych banków, rosnący deficyt budżetów państwowych — oto objawy roku, który minął. Na drugi, boczny plan usunął ciężki kryzys gospodarczy zagadnienia czysto polityczne. Główną uwagę skupił świat kapitalistyczny na problemach gospodarczych. Zaczynają rozumieć już nawet ekonomisci burżuazyjni, że ustrój ten przechodzi ciężki kryzys i że choroba systemu kapitalistycznego ma zupełnie inne niż dawniej symptomy.

Obecny kryzys, który najsilniejsze piętno wycisnął na roku 1931, jest wszechświatowy i długotrwały. Rządy kapitalistyczne szukają ratunku; metoda leczenia, jakiej się chwytają, jest jednak dowodem ich krótkowzrocznej polityki, idącej po linii egoizmu klasowego. Redukcja płac, obniżka zasiłków dla bezrobotnych — oto naczelne hasła kapitalizmu. Budżety państwowe ratować i łątać należy kosztem klasy robotniczej; taka jest treść środków stosowanych przez kapitalizm.

I byliśmy świadkami generalnej ofensywy na prawa robotnicze. Zapoczątkowały ją sfery finansowe Anglii; pod naciskiem giełdy i banków runął rząd robotniczy. Udało się też burżuazji angielskiej pozyskać kilku odstępców i oto w miejsce rządu robotniczego powstał pod hasłem oszczędności kosztem proletariatu — rząd zjednoczonego mieszczaństwa.

Klasa robotnicza Anglii pod sztandarami Socjalizmu przeszła do opozycji i walki obronnej.

Nie inaczej działo i dzieje się w Niemczech. Rząd mieszczański Brüninga żąda również ofiar ze strony proletariatu — z drugiej strony bardzo tolerancyjnie odnosi się do band faszystowskich Hitlera. Większość partii socjalistycznej zmuszona jest popierać Brüninga, z obawy przed jeszcze większym złem, jakim byłby faszystowski rząd Hitlera.

Pięć milionów bezrobotnych, orgie antysemityzmu i oglupiająca demagogia — to momenty, warunkujące powodzenie Hitlera.

A w szeregach klasy robotniczej nie ma zwartości organizacyjnej; hyper-rewolucjonści z lewa nie omijają żadnej sposobności walki z socjalistami, uważając, że w ten sposób „zwalczają” faszyzm.

W tej ciężkiej sytuacji gospodarczej — bo w niej znajduje się i reszta państw — Francja odgrywa rolę bankiera, obala

rządy (Bethlen na Węgrzech), gromadzi złoto w swych kasach, które splywa do Banku Francji z wszystkich państw. Czy ruina gospodarcza Europy nie pociągnie i Francji, to pokaże przyszłość.

Węgry, Rumunia, Czechy, Austria, Polska nawet bogate Stany Zjednoczone stoja bezradne wobec klęski gospodarczej.

W parze z walką ekonomiczną kapitału przeciw proletariatu idzie i walka polityczna. Nie kto inny, jak wielcy przemysłowcy i wielcy bankierzy organizują masy drobnomieszczaństwa, „lumpenproletariatu“ i bezrobotnych oficerów w najemne wojsko faszystowskie. Na wzór średnio-wiecznych kondotjerów powstają „wodzowie“ w rodzaju Mussoliniego, rozmaiści Hitlerzy, którzy zniszczyć chcą zdobycze rewolucji 1918 r., aby na gruzach demokracji zbudować dyktaturę kapitału. Czujną musi być w tym momencie

klasa robotnicza i wierna czerwonym sztafom. Upadek obecnego ustroju jest koniecznością dziejową i nie pomogą sztuczne tany. Choćby nie jedną jeszcze klęskę ponieść mieli robotnicy, przyszłość do nich należy.

Zdawało się, że na żelaznych fundamentach opartą była monarchja hiszpańska — a jakże nagle runęła pod naporem woli ludowej. Sztandar wolności, zatknięty na półwyspie pirenejskim, jest sztandarem całego proletariatu. Myśli zawarte w wielkim czynie Włocha Lauro de Bossi, lotnika antyfaszysty, który rodakom swoim na skrzydlatym Pegazie przyniósł nadzieję wolności, muszą odnieść zwycięstwo.

To też wbrew przeszkodom i trudnościom, z nadzieją w sercu idziemy naprzeciw nowemu roku, ślubując wierność Socjalizmowi.

Zapobiegajcie chorobom!

Hasło to, które obiega całą kulę ziemską, wzywając wszystkie kulturalne społeczeństwa do walki z odwiecznym wrogiem ludzkości chorobami zmobilizowało wszystkie twórcze umysły lekarskie do przeciwozwalania szerzącemu się złu. Jedynym według dzisiejszego stanu wiedzy lekarskiej, niezawodnie zapobiegającym wszelkim infekcjom w jamie ustnej i krtani, gdzie najłatwiej lokują się zarazki grypy, anginy, dyfterytu, szkarlatyny i odry jest znakomity środek zapobiegawczy Paramint-Erbe.

Paramint-Erbe są to tabletki o przyjemnym smaku i zapachu, rozpuszczane kilka razy dziennie w ustach, w ilości 1 — 2 tabletek, zapobiegają infekcji.

Paramint-Erbe jest zatem najsukieczniejszym środkiem dezynfekcyjnym jamy ustnej. Należy go więc niezwłocznie zastosować wszędzie, gdzie zachodzić może obawa zarażenia się a szczególnie podczas epidemii, jak w domu, szpitalu, szkole itd.

Korzystajcie z wygodnego nowego opakowania kieszonkowego po 20 tabletek, które już jest do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Paramint jest preparatem, produkowanym całkowicie w kraju, i dlatego omijacie droższe preparaty zagraniczne, stosując tylko Paramint. Popieracie bowiem temsamem przemysł krajowy.

Wizja noworoczna bezrobotnego.

Wyczerpany całodzienną bieganiną — Franciszek spieszył się, dobywając resztki sił, by przed zamknięciem bramy dostać się do domu.

Szybko mknące auta, rozwijające wystrójoną publiczność na bale, obryzgiwały go — Franciszka — błotem. Wreszcie dotarł do bramy. Z trudem zawlókł się na poddasze i nie zapalając ogarka — jedyne, co jeszcze pozostało — rzucił się na posłanie, pokrył się wszystkim, co się mogło nadać do tego celu, by zabezpie-

czyć się przed wciskającym się wszelkimi szczelinami zimnem, i usnął mocnym snem.

— Serwus, Franciszek! Jak to dobrze, żeś przyszedł. Chciałem właśnie wstąpić po ciebie, by pójść razem po garnitury.

— Garnitury? — zapytał ze zdziwieniem Franciszek.

— No tak! Cóż robisz taką zdziwioną minę? Czyż nie wiesz, że dziś, w dzień Nowego Roku Obywatelski Komitet Pomocy Bezrobotnym, zwany przez nas S. O. S.

wydaje wszystkim bezrobotnym, którzy więcej niżeli rok już są bez pracy — garnitury, bieliznę, obuwie, kapelusze, ba nawet krawaty. Jednym słowem wszystko, czego dusza zapagnie. Miasto podzielono na dzielnice, a w każdej dzielnicy sklady wydają wszystko, co tylko komu jest potrzebne. Uradowani przełamaniem się kryzysu gospodarczego obywatele posprawali sobie nową garderobę, a starą oddali do S. O. S. Znajdziesz tam wszystkie całe stopy, odnowione, wyprane, wyprasowane tip-top, jednym słowem „do wyboru do koloru“, jak się to mówi. Chodźmy!

Po drodze wstąpili do cukierni. — Wrzawa, zgiełk. Niema wolnego miejsca. Z trudem przedostali się do kąciaka i przysiedli przy jedynym wolnym stoliku.

Franciszek z niepokojem rozglądał się dokoła, nie rozumiejąc, co się tu dzieje. Z dolatujących rozmów chwycił fragmenty.

— Tak oddał mi całe 3.000 zł.
— Co ty mówisz?
— Tak, tak i to samemi częstochowskiemi...
— Dam pensji 300 zł.
— Jakimi?
— Oczywiście tylko częstochowskiemi...
— Daję 1000 od razu i to częstochowskiemi...

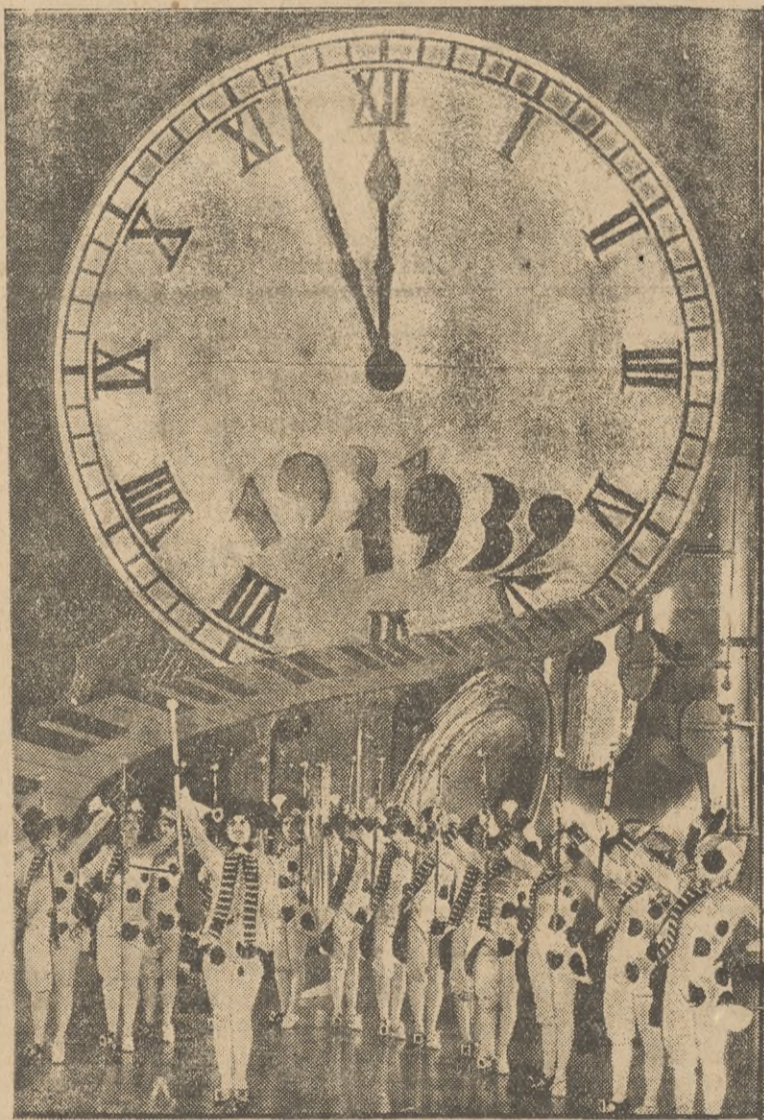
Franciszek, nie mogąc dłużej powstrzymać swęj ciekawości, zapytał przyjaciela, co znaczy to tak często powtarzane słowo: „częstochowski“.

— Jaktó? Nie słyszałeś? Nie widziałeś? — i sięgnawszy do kieszeni wyjął szarozielony papierek. W środku widniał klasztor oo. Paulinów na Jasnej Górze, a pod spodem napis: „5-cio złotych bilet kredytowy, posiadający pokrycie w całym majątku i skarbie Jasnogórskim. Przeznacza się do obiegu tylko w kraju.“

— Klasztor Jasnogórski — objaśniał — wypuścił takich biletów kredytowych na cały miliard złotych. Już nie potrzebujemy szukać żadnych pożyczek zagranicznych. Za przykładem oo. Paulinów dały pożyczkę inne bogate zakony. Pożyczki sypią się jak z rogu obfitości. Hr. Zamojski, Plater, Tyszkiewicz i t. ofiarują rządowi miliard złotych, wycofanych z banków angielskich, na bardzo dogodnych warunkach. Już są spłacone wszystkie pożyczki, waluta polska jest najbardziej poszukiwaną na wszystkich giełdach świata. Dziś zaczynamy nową erę, złoty okres w Polsce. — Uruchomiono wszystkie fabryki, rozpoczęto budowę nowych, magistraty w całej Polsce są zawałone projektami budowy nowych domów. Wnieiono tysiące podań o koncesje na najrozmaitsze przedsiębiorstwa. Bezrobocia ani śladu. Fachowcom oferują coraz to wyższe płace, posad bez liku.

Jasny brząsk z trudem przedostawał się przez zamrażnięte szyby do nory Franciszka ukazując stół, na którym leżał „Kurjer Warszawski“. Pod tłustym drukiem nagłówka o tytule „S. O. S.“ ciągnęły się dwie długie szpalty artykułu a raczej bredni o pomocy bezrobotnym. Na stole obok artykułu leżał czerwony bon Komitetu Pomocy dla bezrobotnych na 100 kilogramów węgla lub drzewa, a w dzban ku stała zamrażnięta woda.

W. M.



Powitanie Nowego Roku

Do Rodziców!

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, wraz z Sekcją Kobiet P. P. S. chcąc przyjść z pomocą tak rodzicom, jakoteż dzieciom, uruchamia z dniem 12 stycznia 1932 bezpłatną

PORADNIĘ

dla rodziców w sprawie prowadzenia dzieci do opanowania: trudnych, nerwowych, przekornych i dokuczliwych.

Wychodząc z założenia, że powyższe wymienione właściwości u dzieci krzywdzą rodziców, a stosowane przeciw temu dotychczas sposoby są krzywdą dla dzieci, pragniemy tak jednym jak i drugim radą i wskazówką dopomóc do wyjścia z trudnego położenia.

Prosimy usilnie rodziców, by nie grozili dzieciom, z którymi rady dać sobie nie

mogą: „jeżeli nie będziesz grzeczny to poprowadzę cię do pani doktorki po poradę“, gdyż odwiedzenie poradni nie ma być postrachem lub karą, czemś, co dziecko uczyni niechętnie.

W poradni nie czeka dziecka żadna przykrość, żadne lekarskie badanie, a lekarka, która udziela nam swojej pomocy

WINA RIEDLA

i ofiarnie podejmuje się prowadzenia poradni, ożywiona jest życzliwością dla rodziców i dzieci.

Porad udzielać się będzie raz w tygodniu, we wtorki od godziny 18-tej w lokalu II Koła T. U. R., przy ul. Rutowskiego 23 II. p.

ANMUSY SPECJALNE WĘDLINY WIEPRZOWE
W nowo utworzonym sklepie detalicznym przy ul. Sobieskiego 2 (róg pl. Marjackiego)

Jak żyją i umierają ludzie w kraju miliardów?

W jednym z pism nowojorskich czytamy:

Piotr Kowalski, zostawiwszy swego przyjaciela i towarzysza niedoli Michała Kulsza w szalasię skleconym z kawałków drzewa i chróstu w lesie nieopodal Jericho Turnipike, powędrował do Hicksville w nadziei znalezienia tam pracy. Kowalski i Klusz, robotnicy rolni od dłuższego czasu pędzili żywot bezdomnych nędzarzy. Kowalski pracy nie znalazł, dostał tylko od kogoś pięć centów, kupił kubek kawy, i bułkę, i z prowizją tą wrócił do swej kryjówki leśnej. — Gdy wszedł do szalasu, Michał Klusz już nie żył. — „Zmarł z głodu i przeziębienia“ zapisał detektyw w akcie zejścia.

Klusz i Kowalski latem pracowali na farmie na Long Island. Gdy przyszła jesień stracili pracę i zostali bez środków do życia, udali się więc do lasu, wykopali tam dół, nakryli z wierzchu gałęzmi to schronisko i ulokowali się na stałe w tym legowisku, usławszy dno suchymi liśćmi i zbudowali piec z kamieni i zawięsiwszy nad ogniskiem blaszanekę od konserw. W kociołku tym gotowali zupę z ziemniaków i buraków, które znajdowali w ziemi na polach pobliskiej farmy. Przed paru tygodniami mieli prawdziwą ucztę, udało im się złapać postrzelonego ptaka w lesie i zwierzyne tę ugotować w kociołku. Od tego czasu nie mieli już w ustach posilniejszej strawy.

Ich buda w lesie zasłonięta była chróstem tak starannie, że mogli tam mieszkać nie turbowani przez nikogo o zajmowanie cudzego miejsca na tej ziemi.

—:—

OLSZA.

Projekt prawa małżeńskiego.

III

Projekt Komisji Kodyfikacyjnej — lojalnie przyznać należy, — zna cały szereg przepisów z którymi każdy socjalista zgodzić się musi. I tak wprowadza projekt możliwość ślubowania nie tylko przed duszpasterzem. Związek zawrzeć można też przed urzędnikiem stanu cywilnego. Jedynym dowodem małżeństwa ma być akt małżeństwa sporządzony przez urzędnika stanu cywilnego. Przeszkody są liczebnie ograniczone, a ponadto projekt wprowadza: przeszkody dotąd nieznanne, w zupełności uzasadnione (np. nie wolno zawrzeć małżeństwa między osobami, z których przynajmniej jedna jest dotknięta otwartą gruźlicą, chorobą weneryczną w stanie zaraźliwym, albo narkomanją). — Strony w małżeństwie są prawie w zupełności równouprawnione. Kobieta może dodać do nazwiska męża swoje rodowe, jeżeli w akcie małżeństwa oświadczy, że zachowuje swe nazwisko rodowe. Projekt wprowadza, wprawdzie bardzo ograniczoną, możliwość rozwodu.

Niestety jednak na tem kończą się dodatnie strony projektu.

Jakie są jego strony ujemne.

1) Według projektu małżeństwo nie jest umową z natury rzeczy rozwiązalną — małżeństwo jest „związkiem dożgonnym“.

2) Rejestracja nazwana ślubem (pojęcie religijne) jest koniecznym, bezwarunkowym wymogiem zaistnienia związku małżeńskiego. Ślub zawarty przed proboszczem wywiera skutki cywilne narówni ze ślubem zawartym przed urzędnikiem stanu cywilnego.

3) Projekt zna cały szereg nieuzasadnionych przeszkód małżeńskich (np. nie mogą zawrzeć małżeństwa powinowaci w linii prostej).

4) Kobieta nie pozostaje przy swoim nazwisku rodowym, a może je tylko dodać do nazwiska męża.

5) Dzieci noszą nazwisko ojca.

6) Dzięki temu, że dzieci mają nosić nazwisko ojca i że o zaistnieniu małżeństwa decyduje jedynie ślub, oraz sporządzenie aktu małżeństwa, prawo przyczyniać się będzie dalej do odróżniania pojęcia dzieci ślubnych od nieślubnych.

7) Projekt zachowuje nadal instytucję separacji (rozłączenia).

8) Rozwiązanie małżeństwa zależy od zaistnienia szeregu bardzo ciężkich warunków. I tak według projektu rozwód można przeprowadzić w sądzie w sposób dwójaki: Pierwszy sposób — niesporny — może mieć miejsce wówczas, gdy zaistnieją następujące warunki: małżonkowie mają powyżej dwudziestu pięciu lat, są zdatni do działań prawnych, małżeństwo trwa lat trzy, małżonkowie nie mają wspólnego małoletniego potomstwa, wreszcie muszą wyrazić obopólną zgodę. W powyższym wypadku na żądanie, małżonkowie mogą otrzymać rozłączenie (separację) na jeden rok, poczem w razie ponownego żądania mogą uzyskać rozłączenie na czas nieograniczony. Po upływie

trzech lat od uznania małżeństwa za rozwiązane, sąd na żądanie orzeknie zamianę rozłączenia na rozwód przez co małżeństwo ustaje. Powyższy termin trzech lat skróconym być nie może.

Drugi sposób rozwiązania małżeństwa przychodzi do skutku w drodze spornej, na żądanie jednego z małżonków. W tym wypadku sąd udzieli rozłączenia na czas nieograniczony tylko wtedy, jeżeli uzna, że względem na dobro małoletnich dzieci nie stoi temu na przeszkodzie oraz jeżeli stwierdzi, trwały rozkład pożycia małżonków i zaistnienie jednego z powodów, które taksatywnie wylicza projekt w 15-tu punktach. Po upływie 3-ch lat na żądanie jednego z małżonków sąd może orzec zamianę rozłączenia na rozwód. Sąd może na żądanie drugiego małżonka odmówić zamiany na rozwód, jeżeli uzna, że dobro małoletnich dzieci stoi temu na przeszkodzie. W wypadku niniejszym termin trzech lat może być według swobodnego uznania sądu skrócony.

Jak widzimy projekt przy rozwiązaniu małżeństwa uchyla swobodną dyspozycję stron, a ponadto rozwiązanie małżeństwa

z natury rzeczy połączone jest z dużymi kosztami.

9) W razie rozejścia się — według projektu — jedna ze stron może być zmuszoną do ponoszenia ciężkich obowiązków finansowych, które czasowo są nieograniczone.

Jakie stanowisko winien wobec projektu zająć socjalizm.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby projekt stał się obowiązującą ustawą, to obecny stan rzeczy (prawny i faktyczny) uległby znacznej poprawie. Jednak do zrealizowania w pełni postulatów, które poprzednio przedstawiłem projektowi temu jeszcze bardzo daleko.

I dlatego odmiennie od zapatrywań Tow. Budzińskiej—Tylickiej uważam, że z projektu tego nie możemy być w zupełności zadowoleni — musimy go zwalczać.

Socjalizm nie tylko musi wyteńczyć wszystkie siły, by projekt ten nie został pogorszony — socjalizm winien zrobić wszystko, by przyszła ustawa małżeńska była zgodna z realnymi warunkami życiowymi — by jaknajbardziej realizowała nasze ideały etyczne.



FABRYCZNY SKŁAD ŁÓŻEK METALOWYCH I WÓZKÓW DZIECINNYCH WOŁKOWYSKI

Lwów, ul. Kopernika 5 — Telefon 95-97.
CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE. 633

Chcesz się rozwieść?

Jedź do Reno!

Zanim nowy kodeks małżeński wejdzie w życie, zanim runą przestarzałe formułki prawne, a obowiązujące zaczęły nowe przepisy, odpowiadające nowej rzeczywistości dużo wody jeszcze upłynie.

U nas dyskutuje się dopiero projekty ustawy, a jednak jest miało, gdzie sprawa rozwodu nie nastęrcza żadnych trudności i nie wprowadza bynajmniej komplikacji.

Taką „Mekką“, dokąd wędrują małżonkowie, którzy mają siebie dość i pragną separacji, jest małe miasto Reno. Jest to raj dla „rozwodników“.

Warunki uzyskania rozwodu są niesłychanie łatwe do wykonania. Kto chce tu uzyskać rozwód wynajmuje sobie mieszkanie i powierza prawnikowi wytoczenie sprawy w sądzie.

Adwokat musi zawiadomić stronę przeciwną o miejscu zamieszkania oskarżyciela, jeżeli zaś nie może, należy to ogłosić w piśmie.

W Reno trzeba przebywać przez 6 ty-

godni, t. j. 42 dni, podczas których nie wolno być nieobecny ani przez jeden dzień i musi się zawiadamić codziennie o swej obecności urząd.

Po upływie 6 tygodni oskarżycielka w towarzysztwie adwokata udaje się do sądu, gdzie sprawa jest załatwiana w ciągu kilku minut.

Obrońca oskarżonej strony stawia pytanie: „Czy małżonek (ka) pani obchodził się z nią brutalnie?“ Zona (mąż) potwierdza, a wówczas pada następne pytanie: „Czy Pan obchodził się z żoną brutalnie?“ Odpowiedź brzmi: „oczywiście“. „A czy pani nic nie robiła, aby sprowokować męża?“ Oskarżona zaprzecza i na tem sprawa się kończy, gdyż sąd ogłasza małżeństwo za nieważne.

Na tle tego miasta i rozwodu napisała Józefina Lovett scenariusz, którego realizację podjął reżyser Ryszard Wallace. — Film ten (wytwórni Paramount) nazywać się będzie „Ulica w Reno“.

Z okazji zmiany roku

zasyłam Szanownym P. T. Odbiorcom jak najserdeczniejsze życzenia.

Polecając się nadal łaskawym względom zostaję z głębokim szacunkiem

Ludwik Hoszowski

Lwów, ul. Akademicka 3

Uchylenie konfiskaty Dziennika Ludowego.

Sąd Okręgowy Wydział VI karny uchylił konfiskatę „Dziennika Ludowego“ z dnia 15 grudnia 1931 zarządzoną przez prokuratora za art. „Redukcja 2.800 robotników kolejowych“. Informacja ta podana była przez inne pismo lwowskie i nie uległa konfiskacie.

Zwrotu poniesionych przez konfiskatę strat dochodzić będziemy na właściwej drodze.

Metody państwa kapitalistycznego wszędzie jednakie!

W ostatnim tygodniu przedświątecznym w parlamencie czeskosłowackim posłowie socjalistyczni podnosili ostre zarzuty przeciw postępowaniu egzekutorów podatkowych, w dobie kryzysu u małorolnych.

Ujawniono, że w republice znajdują się „wielcy i poważani panowie“, którzy od lat zalegają z dziesiątkami milionów podatków, a których nie śmie tknąć ręka egzekutora. Udowodniono, że te zaległe podatki bogaczy wynoszą kilka miliardów a z dodatkami ciał samorządowych do 10 miliardów Kcz, zaś robotników i urzędników potrąca się podatek dochodowy przy każdej wypłacie z poborów, małorolnemu zaś zajmuje się ostatnią chudobę. Te miliardowe zaległości podatków znajdują się przeważnie u wielkich przemysłowców.

Najskuteczniejszym środkiem tych panów jest groźba, że jak ich zmuszą do płacenia, to zastawią przedsiębiorstwo i rozpuszczą robotników. Po przykłady nie trzeba chodzić daleko. W lecie b. r. niemiecka prasa kapitalistyczna opublikowała groźbę, że gdy dr. Larisch będzie musiał zapłacić 50 milionów Kcz zaległych podatków, będzie zmuszony zastawić niektóre kopalnie. Dochodzi nawet, że różni magnaci przemysłowi zwracają się i do rad fabrycznych, aby w ich sprawach nie płacenia zaległych podatków posłowie robotniczy — pod groźbą zastawienia fabryk — interweniowali w ministerstwie finansów. Rozumie się, że posłowie socjalistyczni nie dają się do tego użyć.

Bogacze winni są miljardy, mając potężne plecy tam u góry, natomiast urzędy podatkowe muszą kilkukoronowymi egzekucjami biedaków ściągnąć miliony do kasy państwowej, pomimo, że istnieje dosyć magnatów przemysłu, którzyby mogli zapłacić skarbowi państwa zaległe podatki.

„Robotnik Śląski“.

Witaminy - energią życia.

Życie wymaga pewnego nakładu energii. Energję tę czerpie ustrój roślinny ze słońca, powietrza i ziemi, organizm zaś zwierzęcy musi mieć do dyspozycji gotowy już pokarm. Jak powszechnie wiadomo, w skład pokarmu, którym żywi się człowiek, wchodzić muszą: białko, tłuszcze, węglowodany, woda i sole mineralne. — Wprawdzie jak nowsze badania wykazują, może się organizm doskonale obejść bez podawania mu tłuszczów w pożywieniu, sam sobie wówczas potrzebny tłuszcz z węglowodanów syntetyzując stwarza, z drugiej strony możnaby zamiast węglowodanów podawać organizmowi większą ilość tłuszczów — i ten nadmiar tłuszczów w pożywieniu potrafi znów doskonale zastąpić brak węglowodanów.

Otóż wielu badaczy od dosyć już dawna zauważyło, że wyżej wymienione składniki pokarmu, do utrzymania organizmu zwierzęcego przy życiu nie wystarczają. Osborn, Hopkins i inni próbowali żywici zwierzęta dłuższy czas pokarmem, złożonym z możliwie czystych, sterylizowanych składników. Okazało się wówczas, że pokarm taki do utrzymania tych zwierząt przy życiu nie był wystarczającym; zwierzęta te wkrótce ginęły, chyba, że poda-

wano im jeszcze na czas zwykłe, a nie sterylizowane pożywienie; wówczas przychodziły bardzo szybko do siebie. I tak na przykład zwyczajna pszenica jest idealnym pokarmem dla gołębi — natomiast pszenica suszona w temperaturze 130 st. C. już do utrzymania gołębi przy życiu nie wystarcza. Gołąb żywny bowiem taką pszenicę w krótkim czasie zapada na zdrowiu, nie potrafi ani chodzić, ani fruwać, a postawiony na ziemi zatacza się i koziółkuje nie potrafiąc utrzymać równowagi i rychło ginie.

Analogiczne fakta zauważono u ludzi. Jak wiadomo, główne pożywienie Japończyków i Chińczyków stanowi ryż. Potrawę z ryżu przygotowują sobie np. Japończycy w dość prymitywny sposób, nie usuwając łupin. Ryż w ten sposób przygotowany nie odpowiadał wydelikacjonemu podniebieniu Europejczyka i dlatego też ryż sprowadzany na Zachód, podawano specjalnie polerowaniu i taki dopiero jako tak zwany „szklany ryż“ sprzedawano. Japończycy wkrótce ten zwyczaj zaprowadzili powszechnie i u siebie, jako, że polerowany ryż jest dużo smaczniejszy od „surowego“ ryżu i wkrótce ten szklany ryż wyparł zupełnie dawną potrawę

japońską. Wtedy u Japończyków zaczęły wkrótce występować takie same objawy, jak u gołębi, żywnych suszoną pszenicą. Występowały ogólne zaburzenia w systemie nerwowym, które w krótkim czasie doprowadzały do śmierci; chorobę tę nazwano beriberi. Wypadki śmierci szerzyły się z nadzwyczajną gwałtownością.

To wszystko wskazywało na fakt, że w niełupionym ryżu a raczej ściślej biorąc, w samych łupinach ryżu, znajdowały się jakieś ciała, jakieś związki chemiczne, których obecność w pożywieniu jest konieczną dla organizmu żywego. Doświadczenia zaś z gołębiami, wskazywały na to, że ciała te znajdujące się normalnie w pszenicy pod wpływem wyższej temperatury, działającej przez dłuższy czas (suszenie pszenicy) ulegają zniszczeniu. Pierwszy Hopkins, prof. uniwersytetu w Cambridge, w Anglii zwrócił na te ciała uwagę, a Funk proponuje dla tych ciał nazwę „witaminy“.

Co to są za ciała? Gdzie się znajdują? Dlaczego się organizm bez nich obejść nie może? To były pytania, które przede wszystkim musiały się narzucić. Niestety bardzo jest trudno dać na te pytania, wyczerpujące odpowiedzi — ciągle jeszcze bardzo mało się wie o witaminach, ze względu na to, że są to ciała bardzo trudno dostępne badaniu. Wiemy tylko tyle, że wytwarzanie ich jest wyłącznym przywilejem państwa roślinnego — i że

jedynie bakterje denitryfikacyjne — wytwarzające amoniak ze związków azotowych podczas procesu gnilnego — mogą się obejść bez witamin, a to też tylko dlatego, że je sobie potrafią same wytworzyć. Wiemy dalej, że obecność choćby nawet minimalnych ilości witamin jest konieczną dla utrzymania normalnej przemiany materii.

Dotychczasowe badania wykazują trzy różne rodzaje witamin, które oznaczyliśmy literami A, B i C. Witaminy A, znajdujące się w mleku — i to rozpuszczone w tłuszczu mleka, prócz tego w maśle, w tranie rybim i w zielonych jarzynach np. w szpinaku.

Dłuższe ogrzewanie w temperaturze powyżej 100°C powoduje ich rozkład. — Okazało się, że młode szczury żywiące mlekiem, pozbawionem witamin A (zbiernem), rozwijały się słabo, okazywały chorobliwą wrażliwość na światło, bardzo łatwo ulegały infekcji (zakażeniu), a przede wszystkim nie rosły zupełnie. Dla tej to ostatniej przyczyny, nazwano witaminy A, witaminami wzrostu. Brak tych witamin powoduje także słaby rozwój kości, tzw. rachitis albo „angielską chorobę“ u ludzi, który to objaw zauważono w Anglii, gdzie ze względów higienicznych, obawiając się infekcji, zaczęto podawać noworodkom mleko sterylizowane, a więc przegotowane,

MARJA HAUSNEROWA.

O t. zw. „problemacie“ Boya.

(Na marginesie polemik).

W sferach warstwy średniej Polski, a przede wszystkim stołecznego miasta Warszawy, niema może pisarza popularniejszego, nad Tadeusza Boya. Dlaczego tak jest?

Rozpatrzenie wszystkich przyczyn tego zjawiska musiałoby wyjść znacznie z ram niniejszego artykułu i wkroczyłyby w zakres kwestji psychologicznych, społecznych i innych, a to narazie nie jest naszym zamiarem.

Ta popularność Boya nie jest bynajmniej popularnością np. Sienkiewicza z okresu pisania „Ogniem i mieczem“, kiedy to do wielkiego pisarza napływały gorące listy z troską o losy jego bohaterów, czy też z wyrazami entuzjazmu. O! nie. Rozgłos Boya ma coś wspólnego raczej — darujcie mi! Czytelnicy to porównanie — ze sławą Don Juana po alkoholach...

„Ten Boy! Czytała Pani? Doskonale! Prawda?“ — płyną słowa, skrzępi się uśmieški i szeleszczą okłaski kobiet, zadowolonych, iż mają takiego orędownika. Bo Boy jest bezwarunkowo orędownikiem kobiet. Trzeba przyznać, że dobrze na tem wychodzi. Poznajemy to z jego własnych słów w „Piekle kobiet“, jak cieszy się, jak delectuje np. faktem, że jakaś wielbicielka przysłała mu list, lub... broszkę z wyrazami uznania i sympatii...

Pomijając to, co ogólnie jest znane — zasługę Boya — Zelenieckiego jako świetnego tłumacza arcydzieł literatury francuskiej i błyskotliwego fejtelisty — spojrzymy na samo zjawisko — na ten „problem“, jak szumnie niedawno nazwano tę kwestję w „Wiadomościach Literackich“.

Czy to naprawdę problemat? Boy jest człowiekiem pełnym tupe-tu, odważnym (ale nie „zanadto“) — figlarzem, który swej mamie — burżuazji i tacie — społeczeństwu lubi wyczyniać pewne figielki i psikusy, ale on z ich domu nie ucieknie — o nie! bądźcie spokojni.

Nie będzie wiódł rewolucji pod krwawym sztandarem do płomiennych słów zwycięstwa — on zadowolony raczej... płomiennym listem nieznanego wielbicielki, czytany w blasku krwawego abażuru elektrycznej lampy...

Boy umie wyczuć, co zajmie i „zepa-tuje“ chwilowo umysły pań i panów stolicy — potrząsa zrećnie kwiatem aktualności — bije taranem w mocno nadwyróżone twierdze — cudownie, rzecz można, genialnie eksploatuje — tę właśnie aktualność i — samego siebie. Fejtletony, fejtletony — polemika, polemika — „zmysły, zmysły“ — książki, książki! Istny róg obfitości — powódź **boyowości!**

Albo bojowości jego, mimo całego huku, nie zdołała przekonać — lewicy. Choć niby jej hasła brzmią — jej postulaty migają na kartach zapisywanych przez Boya, nikt jednak z poważnych działaczy społecznych nie nazwie Boya prekursorem lewicy.

Dlaczego?

jako pozbawione bakterij a tem samem i witamin.

Drugi rodzaj witamin, witaminy B, znajdują się przeważnie w nasionach — groch, fasola, pszenica, żyto i t. p. także w jajach, które jednak przy dłuższym gotowaniu ulegają zniszczeniu. Brak tych witamin w pokarmie — powoduje ciężkie zaburzenia w systemie nerwowym, jak u gołębi, żywności suszoną pszenicą, a także chorobę, zwaną „beriberi“.

Trzeci rodzaj witamin, witaminy C, znajdują się przede wszystkim w burakach, pomarańczach, cytrynach i ziemniakach, a w wyższej temperaturze ulegają bardzo szybko zniszczeniu. Brak tych witamin powoduje ciężką chorobę tzw. skorbut, która objawia się wypadaniem zębów, wytwarzaniem się ran w jamie ustnej, jakoteż zanikiem procesów życiowych w ogólności. Chorobę tę zauważono u marynarzy, żyjących się dłuższy czas konserwami. Leczy się skorbut najskuteczniej i najszybciej sokiem z cytryn i pomarańcz.

Jak się z tego przedstawienia rzeczy okazuje, witaminy wyższej temperatury nie **znoszą**. I tak np. mleko przygotowane witamin już nie zawiera. Czy wobec tego należy pić mleko nieprzegotowane? Także nie, bo mleko, nieprzegotowane może zawierać różne drobnoustroje jak tyfus, gruźlica i w. innych. A zatem z jednej, strony tyfus czy gruźlica — z drugiej ra-

Ciekawych odsyłamy do świetnego artykułu Karola Irzykowskiego zamieszczonego niedawno na łamach „Robotnika“, p. t. „Człowiek z drzwiami na plecach“. To, co tam powiedziano, jest tak istotne, że lepiej „kwestji Boya“ oświetlić nie sposób.

Boy, „flirciarz społeczny“, jak do-wcipnie w dziele „Mówią niezależni“ nazwał go Adam Polewka w listopadowym numerze krakowskiej „Gazety Literackiej“, wie dobrze, gdzie leży granica tego flirtu i nie zamierza jej wcale przekraczać. „Zna się doskonale na tem — mówi A. Polewka — co z pożytkiem dla siebie i kochanych tyków może wiedzieć i powiedzieć. Dlatego plewi chwast sierpem dowiecu. Korzonków jednak nie tyka“.

Otóż — to. Korzonków nie tyka. Słizga się zgrabnie tym sierpem po powierzchni... Podobnie też i sława Boya połyskuje na powierzchni naszego życia zbiorowego — nie jaśnieje, ale połyskuje. Nawet dość mocno połyskuje, — ale to wszystko.

Popularność, a — trwała wartość, to rzeczy niewspółmierne. Mamy pisarzy znakomych, wnoszących w piśmiennictwo nasze wartości cenne, nowe i oryginalne, pisarzy, którzy w literaturze naszej mają swe osobne zaszczytne miejsce — że wymienimy np. Wacława Berenta, lub pioniera fantastyki polskiej Stefana Grabińskiego — którzy nigdy nie ubiegali się o popularność. Są na to za dumni — i słusznie.

A p. Tadeusz Boy właśnie bardzo skutecznie o nią się ubiega.

I z tego właśnie względu jest „zjawiskiem“, „problemem“: jak może artysta, twórca, mieć tak wysoko rozwinięty zmysł kupiecki?

To rzadko chodzi w parze. To istotnie problemat — psychologiczny.

Nędza, popychająca do zbrodni.

Dwóch bezrobotnych młodzieńców siedzi w szynku. Jest tu jasno i ciepło a przy szklance piwa można godzinami siedzieć w towarzystwie podobnych sobie i snuć rozmaite szalone myśli, które nędza rodzi. Te myśli kręcą się koło jednego tematu: skąd wziąć pieniądze na przetrwanie jeszcze tygodnia i jeszcze tygodnia?

Od sąsiedniego stolika podnosi się mężczyzna, płaci i wychodzi na ulicę. Również dwaj młodzi bezrobotni opuszczają lokal, mijają szybko nieznanego i zatrzymują się za słupem reklamowym. Nieznajomy nadchodzi; straceńcy rzucają się na niego: jeden wyciąga rewolwer, drugi woła: **Pieniądze!**

Napadnięty, drżąc ze strachu, tłumaczy się: „Jestem bezrobotny, mam tylko 20 groszy“.

— Dawaj 20 groszy! — brzmia groźne słowa.

chitis? Na szczęście tak nie jest. Mleko, czy też inne potrawy musimy przegotowywać, aby nie dopuścić do infekcji, z drugiej zaś strony brak witamin w przegotowanych pokarmach musimy zastąpić surowymi owocami czy jarzynami, które tych witamin dużo mają, względnie można używać mleko prześwietlone lampą kwarcową, które w rzeczywistości jest surowe lecz pozbawione bakterji infekcyjnych. — Mleko to można otrzymać np. zamawiając w Miejskim Zakładzie Apropowacyjnym we Lwowie, przy pl. Bema.

Na zakończenie nadmienić należy, że wielu uczonych siliło się wyosobnić witaminy, co jednak napotyka na ogromne trudności, ponieważ witaminy są na wszelkie eksperymentowania ogromnie wrażliwe. — Najpodatniejszą jeszcze do doświadczeń jest witamina B, której otrzymanie cało jest nadzwyczajnych wprost właściwości leczniczych. Niestety na „otrzymanie jednego grama tego tak skutecznego środka, potrzeba aż trzy tonny otrąb, co pociąga za sobą duże koszty. Widzimy więc, że witaminy są to ciała, bez których żywy organizm absolutnie obejść się nie może, których brak w pożywieniu pociąga za sobą natychmiastowe prawie ciężkie zaburzenia — a nawet śmierć.

Inż. Edward B.

Z bólów nie mogła już się wcale poruszać - teraz pozbyła się zupełnie reumatyzmu.

Co za okropne uczucie nie móc samemu wstać z łóżka, tak sztywne są nogi i ramiona. Niezdolna do pracy, to zrozpaczona ofiara reumatyzmu. Lecz dziś znów żwawa i ruchliwa jak dawniej, nie odczuwa żadnych bólów. Pani W. Sajkowa. Grudziądz Szewska 16/1 pisze nam o tem: od dłuższego czasu cierpiałam na reumatyzm w nogach i ramionach. Bóle mi tak dokuczały, że często przez całą noc nie mogłam /mrużyć oka. Nogi i ręce stały się z czasem no tego stopnia sztywne, że nie mogłam prawie wcale się poruszać. Nie mogę poprostu nikomu opisać, co przez ten czas przecierpiałam. W ciągu 7 miesięcy próbowałam najrozmaitszych leków, choć uwolnił się od tych straszliwych cierpień, lecz prawdziwa poprawa nastąpiła dopiero gdy zaczęłam zażywać tabletki Togonal. Już po tygodniu bóle ustąpiły i mogłam znowu spokojnie spać. Zachęcona tym pomyślnym wynikiem, zażywałam w dalszym ciągu Togonal, ściśle według przepisu. Z czasem

sem czułam też wyraźnie jak ramiona i nogi stawały się coraz bardziej giętkie i elastyczniejsze. Teraz już zupełnie pozbyłam się tej przykretnej choroby, tak, że w tym roku dzięki Togonalowi, mogłam śmiało zrezygnować z podróży do uzdrowiska. Rzeczywiście Togonal jest radykalnym środkiem! Podobnie świadczą tysiące cierpiących, którzy przyjmowali Togonal przy reumatyzmie, podagrze łamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przebiegniach i pokrewnych cierpieniach. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów, Togonal netylko usmierza bóle, lecz w zarodku zwalcza te niedomagania. Dlatego też nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy pomocy Togonalu nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Jeśli ponadto tysiące lekarzy lek ten ordynuje, to przecież każdy z zaufaniem zakupić go może. Spróbujcie sami, lecz żądajcie tylko Togonal. We wszystkich aptekach.

Z ministra - oszust, krzywoprzysięzca i faszysta.

Cała prasa czechosłowacka rozpisywała się ostatnio szeroko o tocącym się procesie przeciwko b. ministrowi, obecnie posłowi faszystowskiemu, Stribrnemu.

Jerzy Stribrny odgrywał po przewrocie wybitną rolę, był kilkakrotnie członkiem rządu, a w r. 1920 ministrem kolei. W czasie tym Stribrny wniósł na radzie ministrów wniosek o zakupno potrzebnych wagonów dla kolei i wyasygnowanie na ten cel 200 milionów Kcz. Ze sposobności tej Stribrny skorzystał i zawarł z jedną firmą berlińską umowę na dostawę 2.600 wagonów towarowych. Pośrednikiem tej firmy zagranicznej był zegarmistrz praski Sichrovsky, który dla siebie wymógł olbrzymią prowizję około 8.000 Kcz. za jeden wagon. Przy tej transakcji pośrednicy zarobili 26.500.000 Kcz. prowizji. Wagonów dostarczono a Sichrovsky otrzymał 2.500.000 Kcz. i 1 milion

na „dyskretne wydatki“.

Po siedmiu latach Stribrnego wykluczono z partji narodowych socjalistów. W r. 1927 przeszedł do faszystów i kandydował do rady miejskiej w Prażde.

Podczas przemawiania na jednym zgromadzeniu przedwyborczem został zaskoczony pytaniem pewnego robotnika, dlaczego za czasów sprawowania urzędu ministra kolei zamówił wielką ilość wagonów zagranicą, skoro w przemyśle krajowym panował zastój a wagony mogły być sporządzone w kraju, przyczem robotnicy znaleźliby pracę. Stribrny usprawiedliwiał się wówczas, że zamówienie uskutečnił nie on lecz wiceminister Burger.

Oświadczeniem tem zainteresowały się pisma a jedno z nich zamieściło artykuł, twierdzący, że umowę podpisał Stribrny a nie Burger i że współnikiem i przyjacielem jego był zegarmistrz Sichrovsky.

W następstwie tych rewelacji Stribrny zaskarżył redaktora owego pisma. Na rozprawie sądowej Stribrny i Sichrovsky zeznawali pod przysięgą, przyczem pierwszy oświadczył, że Sichrovskiego nie zna i że zamówienie było na podstawie uchwały rady ministrów, zaś drugi, że nie wywierał na Stribrnego żadnego wpływu i że go nie zna. Wobec takich zeznań sąd skazał redaktora na 4 tygodnie aresztu i zapłacenie kosztów.

Po wyroku stwierdzono, że obaj **falszywie zeznawali**. Redaktor Dyma zaskarżył Sichrovskiego o fałszywe zeznanie w sądzie. Stribrnego znów przesłuchano, przyczem w śledztwie sam się wpłatał w aferę. Przesłuchany Sichrovsky również w śledztwie się płatał tak, że sam stał się podejrzany. Na podstawie tego i zebranego materiału prokuratora obu wytoczyła proces o fałszywe zeznanie przed sądem.

Akt oskarżenia powiada, że Stribrny nie miał upoważnienia rady ministrów do zawierania umowy, że nie skorzystał z oferty krajowej, choć była dogodną i w tej sprawie interwenjowali u niego robotnicy. Stwierdzono dalej, że Sichrovsky znalazł się bardzo dobrze ze Stribrnym, gdyż dzielili się prowizją i grali w karty. Prokurator domaga się ukarania oskarżonych do 5 lat. Oskarżeni wypierają się winy a w sądzie wiele rzeczy nie pamiętają.

Naraz zjawia się kilku przechodniów, wobec czego napastnicy rzucają się do ucieczki. Ujęto ich jednak i odprowadzono do komisariatu. Po długim areszcie śledczym stanęli przed sądem. Niezręcznie ich tłumaczeniu nie dano wiary: za napad rabunkowy skazani zostali na 15 miesięcy więzienia. Za niedoszły do skutku rabunek 20 groszy...

Bezrobotny monter. Ze zgrzyoty, gniewu, zniechęcenia do życia wypił za wiele. Na ulicy spotyka dziewczynę lekkich obyczajów, zaczepia ją i niebawem przyszło do porozumienia. Wyszukali ciemny zakątek lecz tutaj zaszło coś innego niż się dziewczyna spodziewała. Otrzymała nagłe uderzenie w głowę, poczem uczuła, że przygodny kochanek wydziera jej torebkę. Na podniesiony krzyk nadbiegli posterunkowi i ujęli napastnika, który przyciskał silnie do piersi zrabowaną torebkę. Znajdował się w niej tylko klucz i legitymacja... pozatem ani grosza...

Prokurator zaproponował wymiar minimalnej kary — jeden rok więzienia za rabunek. Sąd skwalifikował przestępstwo tylko jako kradzież i skazał montera na 3 miesiące więzienia.

Napady rabunkowe, dokonane bez zastanowienia w zaślepieniu rozpacz, pod wpływem nędzy, która zaciemnia zdrową myśl... Bo przecież ani tamci dwaj nie spodziewali się znaleźć większej sumy u gościa wychodzącego z podrzędnej szynku, ani ów młody monter nie przypuszczał, że obłowi się, rabując uliczną prostytutkę. Główną winowajczynią nędza, rodząca zbrodnicze plany.

Z nożem i rewolwerem po ślupie...

CZORTKÓW, 31. 12. (PAT). W nocy z 27 na 28 bm. włamał się do gmachu sądu grodzkiego w Budzanowie niejaki Semko Nedwid. Sprawca uzbrojony w nóż i rewolwer dostał się po ślupie telegraficznym a następnie po murze do ubikacji, w której mieści się kasa, tu jednak został spłoszony przez woznego sądowego, na którego rzucił się usiłując go ubezwładnić.

Ze względu na sposób popełnienia czynu Nedwid stanie przed sądem do-racznym.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„ELIZJUM“

przedem

J. KURKOWSKIEGO

WE LWOWIE,

ul. Sobieskiego 9.

telefon 89-40, 92-92

Urządza pogrzeby, przeprowadza **ekshumacje** i wywozy zwłok solidnie po najniższych cenach i na bardzo dogodnych warunkach.

790

Centrala Pończoch PFAU Rynek 19 najtaniej bo wchód przez sień

Niewolnicza praca robotnic.

W zwierciadle ankiety.

Włókienniczy syndykat robotniczy w Niemczech rozpisal wśród robotników prze mysłu włókienniczego ciekawą ankietę, p. t.: „Dzień pracy i dzień wypoczynku”. Na łamach oficjalnego organu tegoż syndykatu, „Textil Arbeiter” zostało umieszczone 150 odpowiedzi robotniczek niemieckich, których treść rzuca charakterystyczne światło na stosunki panujące wśród niemieckiego proletariatu, tem ciekawsze, że opowiada nam o nich przez usta 150 kobiet — sam proletariatu. Różnorodność odpowiedzi jest wielka. Niema też jednolitości i uzgodnienia co do stanowiska względem regimu, jednak poprzez wszystkie odpowiedzi przebiega ton skargi, który w większości wypadków u konsekwentnych przybiera charakter rewolucyjny, u innych zaś mniej zdrowych, a bardziej zrezygnowanych, niezdołnych do walki, brzmi tylko jako okrzyk bólu.

Cztery rodzaje kobiet nadesłało swe odpowiedzi: młode dziewczęta, tak bardzo łaknące radości i światła, całą siłą swego młodego życia pragnące się oprzeć przeciwnościom losu, kobiety zamężne nie posiadające dzieci, bo... warunki im na to nie pozwalają matki i wreszcie kobiety od 45 do 60 lat, najstarsze i najmądrzejsze, znajdujące się już w schyłku życia, rozumiejące, że wszystko, co miały najlepszego złożyły na ołtarzu pracy i ostatnim wysiłkiem zdobywające się na okrzyk protestu. Jedna z nich pisze:

„Do was się zwracam, młodzie! Kroczyć musicie naprzód i podczas, gdy mnie siła już nie starczy, aby dorównać wam kroku, wy wnieście wysoko wasz sztandar walki”.

Mitem jest tak rozreklamowany 8-godzinny dzień pracy. Opierając się na danych z tych odpowiedzi przeciętnie każda robotnica pracuje 90 godzin tygodniowo.

„Dużo czytałam i słyszałam — pisze jedna z młodszych robotnic — o t. zw. „pięknie pracy”. Ci co o tem mówią, lub piszą to ludzie, którzy z całą pewnością, nigdy nie pracowali. Ja i moje towarzyski nie odczuwamy w tem zupełnie piękna. Dla nas to męka, z której wyjścia nie widzimy, ale z której przecież wreszcie jakieś wyjście musi się znaleźć”.

Niedziela jest tylko dniem wypoczynku dla najmłodszych robotnic, dla innych jest to dzień pracy, taki sam, jak i inne.

Oto jedna z odpowiedzi na ten temat:

„Rodzina moja składa się z 6-ciu osób. Wszyscy mieszkamy w jednym pokoju. Ja jestem najstarsza i dlatego na mnie spoczywa największy obowiązek dbania o rodzinę. Niekiedy zastanawiam się, co jest gorsze, czy 9-godzinna praca w fabryce, gdzie muszę obsługiwać 8 warsztatów — (dawniej obsługiwałam tylko 2), czy też niedziela, jedyny „dzień wypoczynku”, podczas którego muszę szyć, prać, i prasować dla 6 osób na cały tydzień. Nie, dla dla nas robotnic niema ani chwili wypoczynku w całym tygodniu”.

Inna znów pisze:
„W jednym dniu, w którym nie jestem zmuszona służyć memu pracodawcy — odpoczywam. Nie mam siły niczego robić. Nie mogę nawet pójść na spacer, lub

poczytać trochę. Czuję, że gdyby tydzień był o jeden dzień dłuższy — upadłabym ze zmęczenia obok mego warsztatu. Odpoczywam więc, aby mieć siły nazajutrz znów stanąć do pracy”.

Ankieta ta wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród świata pracującego w Niemczech. Znany ekonomista, Artur Feiler, pisze w „Frankfurter Zeitung”, że jest to pierwsza tego rodzaju ankieta, że jest ona faktycznie wiernym odbiciem smutnej, lecz prawdziwej rzeczywistości.

Dobrowolni wygnańcy z cywilizowanego świata.

W południowej części oceanu Atlantyckiego, na połowie drogi z Montevideo do Capetown, znajduje się niewielki archipelag wysp, wśród których największą jest wyspa Tristan da Cunha.

Wyspa ta jest wygasłym wulkanem, którego szczyt sięga wysokości ok. 3.000 metrów. W okresie wielkich wojen napoleońskich na wyspie osiedliło się kilka rodzin, które za podstawę swego porządku społecznego przyjęły — wspólne władanie wszystkim, co znajduje się na wyspie.

Ludność wyspy Tristan da Cunha, licząca 150 głów, jest kompletnie odcięta od świata. Wyspa nie posiada żadnego stałego połączenia okrętowego ze światem ziemskim, nie leży bowiem na linii żadnych okrętowych tras. To też nierzadko mijają długie lata, zanim do portu tej najdziwniejszej w świecie wyspy zawinie okręt. Dopiero w ostatnich czasach admiralacja angielska zdecydowała, że raz na rok dobijając będzie do ładu wyspy Tristan da Cunha okręt wojenny, tym sposobem ustanawiając raz na rok połączenie wyspy ze stałymi ładami ziemi.

W latach ostatnich położenie gospodarce mieszkańców wyspy pogorszyło się znacznie. W roku 1882 pewien okręt rozbił się o brzeg Tristan da Cunha. — Znajdujące się na okrzęcie szczonej oparowały wyspę i odtąd wyrządzają tak wielkie szkody ludności, że niemożliwym jest np. wysiewanie zbóż, gdyż szczone niszczy kłosa jeszcze przed zbiorami. Zarazem kończą się rezerwy drzewa, wycięto już bowiem rzadkie lasy na opał. Obecnie mieszkańcy znajdują jeszcze chróst wysoko w górach. To też władze brytyjskie, do których wyspa należy, myślą o zażrzeniu wyspy szybko wzrastającą sosną norweską lub eukaliptusem.

Mimo pogarszającej się sytuacji mieszkańcy tej oryginalnej wyspy słuchają nie chcą o jej opuszczeniu i przeniesieniu się w bardziej cywilizowane i wygodniejsze warunki życia. Są oni najzupełniej zadowoleni z tego życia, na jakie pozwalają im ciężkie warunki odludnej wyspy. Stan zdrowotny mieszkańców przedstawia się zgoła pomyślnie. Nie znają pieniędzy, nie odczuwają jego potrzeby. Wszystkie dobra wyspy są własnością wspólną. O stanie moralnym wyspiarzy najlepiej świadczy fakt, że od wielu lat nie wydarzył się ani jeden wypadek zbrodni.

Anglia uszanowała niezłomną wolę mieszkańców Tristan da Cunha — pozostanie na wyspie mimo pogarszających się warunków życia. Uznano, że mimo wszystko, wyspa zasługuje na uwagę, jako ciekawy eksperyment społeczny. Zdecydowano przysłać z pomocą wyspiarzy. — Obecnie, co roku, okręt wojenny, desygnowany do zatrzymania się przy brzegach atlantyckiej wyspy, zabiera ze sobą mnóstwo wszelkiego rodzaju podarunków, ofiarowanych przez Anglików. Szczególniej gorąco pożądane są na wyspie książki. Prawdziwym apostołem sprawy, dobrowolnie osamotnionych mieszkańców wyspy stał się niejaki Gane, londyńczyk, który pod kierunkiem Królewskiego Towarzystwa Geograficznego w Londynie, w wielu krajach zainteresował wybitne osobistości ze świata naukowego sprawą ciekawego eksperymentu socjalnego, jakim jest nie wątpliwe ta nieznaną pieniądze i wyrzekająca się własności wielu wygód i dóbr ziemskich — wyspa.

Rok rocznie, na wiele tygodni przed wyruszeniem z portu londyńskiego okrętu, udaję się na wyspę Tristan da Cunha, wielkie pisma angielskie zamieszczają wezwania do składania darów. Płyną dary najprzeróżniejsze w znacznej obfitości.

Nacolni świadkowie stwierdzają, że na wyspie panuje wzorowa czystość i wysoki stan higieny. Dzieci wychowywane są starannie. Moralność wysoka. Niema przestępstw przeciwko własności, bo niema własności. Zbrodnie nie zdarzają się nigdy.

Ujęcie niebezpiecznego bandyty.

CZORTKÓW. 31. grudnia. (Pat.) W aresztach sądu grodzkiego w Tlustem osadzono Norberta Menkesa, r. Majewskiego b. agenta Banku Spółdzielczego w Stanisławowie pod zarzutem popełnienia całego szeregu oszustw na terenach woj. lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i biłostockiego. Menkes dopuszczal się oszustw w ten sposób, że po sprzedaniu pożyczek państwowych (premijówka, dolarówka itd.) zgłaszał się w kilka dni później u kupującego z telegramem, oświadczając, iż na dany numer padła większa wygrana. Na poczet rzekomej wygranej wydłużał większe kwoty, tytułem fikcyjnych opłat. Oszusta aresztowano w Białymstoku i odstawiono do Tlustego.

Przedszkola na Śląsku.



W listopadzie b. r. otwarte zostały na G. Śląsku liczne przedszkola. W Tarnowskich Górach pomieszczone jest ono w budynku nawskróś nowoczesnym, zbudowanym z masy polimutowej systemu dr. Hofmoka. Uczęszcza do niego przeszło 40 dzieci. Zdjęcie przedstawia grupę dzieci, bawiących się przed budynkiem przedszkola w Tarnowskich Górach.

Bcia MICHOTEK

Fabryka cukiernicza we Lwowie,

Zaścianek 10, Tel. 79-39

poleca znakomite herbatniki, keksy, pierniki, biszkopty, andruty, sucharki, precelki i inne wyroby pierwszej jakości. 809

Walne Zgromadzenie zwołuje

Stow. grosza pośmiertnego pracowników parowozowni — Lwów, na dzień 5-go stycznia 1932 roku Doroczne Walne Zgromadzenie, przy ul. Gródeckiej Nr. 69, o godz. 1-tej z następującym porządkiem dziennym:

Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie.
- 2) Wybór przewodniczącego.
- 3) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
- 4) Sprawozdanie z działalności Zarządu.
- 5) Sprawozdanie kasowe.
- 6) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
- 7) Dyskusja nad sprawozdaniem.
- 8) Zmiana statutu.
- 9) Wybór nowego Zarządu Rady Nadzorczej i Sądu polubownego.
- 10) Uchwalenie budżetu na ceje Administracyjne na rok następny.
- 11) Wnioski i zapytania.

W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się o godzinie później, t. j. o 18-tej.

Sekretarz: PELECHATY. Przewodniczący: MALINKA. II-27

ŁÓŻKA na raty:

Kuchenne 12 zł., Siatkowe 40 zł., Wieszadło stojące 20 zł., Druciane wkłady 26 zł.

MATERACE: 3 poduszki 25 zł., włosienne 65 zł. Tapczany higieniczne 50 zł., dziecięce łóżeczka 50 zł., mosiężne 180 zł. poleca fabryka

ZAKS Lwów, Lindego 6

tel. 79-99 737

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYTWÓRNIA FIRANEK, kap. oraz najnowszych robót filetowych, R. HAFTKA, ul. Kopernika 17. I. p. tel. 46-56, poleca swoje wyroby najtaniej. (bo na piętrze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filetowe od zł. 26.50. UWAGA. Ogłądanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 760

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papucze wszelkiego rodzaju na podszewce skórzanej i filcowej, berlaże buty filcowe i t. p. obuwie poleca i wykonuje Wytwórnia pantofli Lwów, Wronowska 4. Tel. 59-88. Wyrabia się także do miary i z dostarczonego materiału. 650

ROBOTY NOŻOWNICZE, naprawę, — nielowanie narzędzi lekarskich, ostrzenie lyżew, obciąganie — szlifowanie brzytw — wykonuje solidnie, tanio, SCHULZ, Gródecka 147. — 846

MEBLE I SPRZĘT

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HBSZELESA Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, MEBLE wszelkiego rodzaju do cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 183

PRZEROBIECIE łóżek żelaznych, siatek drucianych, materaców, otoman, kanap, wraz z dezynfekcją w jednym dniu wykonuje fabryka ZAKS, Lwów, Lindego 6, tel. 79-99. 778

Mebel nowoczesne, ceny konkurencyjne, gotówką i ratami „MEBLANKO” Lwów, Grodecka 29.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i kosmetyki lek. 463

Dr. A. NADEL

LWÓW, PL. HALICKI 7 tel. 31-30.

Lampa kwarcowa, diathermia, Sollux, masaże elektr. epilacja i t. p.

Okulary, Cwikiery Optyk SILBER, Lwów

ulica Kilińskiego 1. 833

(Dla bezrobotnych znaczny opust).

NOWOŚĆ!

UPTON SINCLAIR:

STOLICA

Cena Zł. 10.—

Do nabycia w KSIĘGARNI LUDOWEJ LWÓW, UL. SZAJNOCHY L. 2.

Na prowincję wysyłamy bez dołączenia porta.

BUDŻET PAŃSTWA SOWIECKIEGO NA ROK 1932.

MOSKWA. 31. grudnia. (Pat.) Budżet państwa uchwalony przez Centralny Komitet Wykonawczy na rok 1932 wyraża się po stronie dochodów kwotą 2,542 milionów rubli, po stronie wydatków 27,042 milionów rubli. Rezerwa budżetowa wynosi 500 milionów rubli. Największą pozycję po stronie dochodów stanowią podatki. Z tego źródła sowiety zmierzają uzyskać 16,753 milionów rubli.

Rozważania nad bankructwem ustroju kapitalistycznego.

Następstwa „kryzysu zaufania“.

Pod uderzeniami groźnych bałwanów przesilenia runął zdruzgotany światowy system kredytowy i walutowy. Za narastającym „kryzysem zaufania“ szedł odpływ kapitałów z Niemiec, szła wędrówka złota z Anglii, potem z Ameryki. Jeden kraj po drugim jest zmuszony do wycofywania się ze złotego standardu, a z drugiej strony zachwianie się funta, zagrożenie dolara wywołuje

likwidację systemu oparcia waluty o złoto i dewizy

i nabywanie złota.

Myliłby się jednak, ktoby przypuszczał, że brak złota jest przekleństwem. Przekleństwem staje się i jego nadmiar. Coraz większe ściąganie złota do Francji jest powodem trosk tamtejszych kapitalistów, którzy obawiają się o nierentowność ogromnych bogactw.

Rzecz jasna, że kryzys kredytowo-walutowy, że ów „kryzys zaufania“ ma za podstawę trudność rentownego wykorzystania kapitałów inwestowanych w życiu gospodarczym państw kapitalistycznych. Wartość nakładów, urządzeń spada ze spadkiem cen, pieniądź drożeje. Zastraszeni posiadacze pośpiesznie wycofują i chowają swe pieniądze. Proces przemiany pieniądza w kapitał rentujący jest przerwany.

Widmo dyktatury wielkiego kapitału.

Zesztywniały, sparaliżowany, niezdolny do rozwoju ustrój kapitalistyczny stara się burżuazja utrzymać przy życiu różnymi zastrzykami. Ofiarą tej „kuracji“ jest klasa robotnicza. Burżuazja pragnie na całym świecie różnymi metodami obniżyć poziom życiowy klasy robotniczej i oprzeć podtrzymywanie rozkładającego się ustroju choćby na ruinie setek i tysięcy istnień ludzkich.

Linje wytyczne polityki kapitalistycznej idą w kierunku obniżki płac, obcinania wszelkich wydatków prócz na ratowanie zbankrutowanych banków i przedsiębiorstw.

W każdym razie zmierza ona do podporządkowania sobie bezapelacyjnie całej polityki gospodarczej i finansowej państw. Nie jest przypadkiem, że epoka największego kryzysu kredytowego, epoka ratowania ze środków państwowych wielkich przedsiębiorstw jest zarazem okresem uścisłego popierania przez wielki kapitał ruchów i rządów faszystowskich, obalenia rządów niewygodnych dla światowej finansjery.

Unosi się nad nami groźne widmo brutalnej dyktatury oligarchii wielokapitalistycznej, nowego feudalizmu bankierów i przemysłowców.

Rozbijanie proletariatu.

W pięknej swej broszurce T. Szturm de Sztrém słusznie pisze, iż „narzędziem walki o odebranie klasie robotniczej zdobytych pozycji stać się mają sami robotnicy, przestoczeni w nieprzeliczoną rzeszę głodnych nędzarzy“. Oni to, ta głodna rezerwowa armia przemysłu mają raz jeszcze spełnić smutną rolę „kuli ołowianej“, krepującej walkę obronną proletariatu. Tak rozbita klasa robotnicza ma się stać żerem kapitalistycznych feudałów i oligarchów. Klasa robotnicza ma płacić koszty kapitalistycznej racjonalizacji.

Linja obronna klasy robotniczej.

Dawniej przed wojną ruch robotniczy krzepił się w swych trudach codziennych idea „boju ostatniego“, którego godzina obwieści ludowi robocznemu wyzwolenie. Dziś coraz większe znaczenie zyskuje sprawa programu maksimum, walki o socjalizm. Nietylko dlatego, że jeśli ludzkość ma wyjść z kryzysu obronną ręką — planowa gospodarka socjalistyczna musi zająć ważny odcinek w życiu narodów. Ale i dlatego, że tylko hasło walki o socjalizm i organizowanie pod tem hasłem mas może wyrwać je z apatii i depresji moralnej, przewyciężyć sprężyność między bezrobotnymi a pracującymi. Zrozumienie wspólnoty interesów tych, którzy jeszcze pracują i tych, którzy już są poza wrotami warsztatów pracy wytworzy się w walce o to, by klasa robotnicza zdołała pchnąć losy świata poza granicę ustroju, rządzącego prawem popytu i podaży.

Zapewnienie należytego minimum egzystencji jest cechą nieodzowną systemu socjalistycznego. Społeczeństwo nie będzie mogło być nazwane socjalistycznym, jeśli

nie znieś wyzysku, na którym oparty jest kapitalizm. Część dochodu z pracy robotnika pójdzie na zaspokojenie jego potrzeb, a druga część będzie mu również służyć, jako członkowi społeczeństwa socjalistycznego, idąc na cele ogólnospołeczne.

**NA ZIMĘ UBRANIOWE KOCE, PLEDY, DERKI
SUKNA MĘSKIE POLEGA:
DAMSKIE LUDWIK RALSKI
MUNDURKOWE** (wów. Rutowskiego 7 (Przed KATEDRA))

„Podatek na rzecz uprzywilejowanych“!

Okazano nam kwity lwowskiej kasy skarbowej, opiewające na poważniejsze kwoty, w których tytuł podatku brzmi: „na rzecz uprzywilejowanych“.

O ile nasza znajomość ustaw podatkowych sięga, tego rodzaju podatki nie są zupełnie znane. Jest w Polsce dużo podatków, są też bardzo wysokie i wszystkie są na rzecz skarbu państwa. Ale podatki „na rzecz uprzywilejowanych“?

Osobliwość tych opłat polega jeszcze na tem, że nie wolno ich wpłacać czekami, ale muszą być wpłacane wprost do kasy skarbowej. Nasuwa się stąd wniosek, że są to jakieś podatki „regionalnej“ natury, w których pborze ministerstwo

skarbu nie jest zainteresowane.

Zachodzi przeto pytanie, kto te podatki nalożył i na jakiej podstawie. Czy jest to może „radosny wyczyn“ lwowskiej Izby skarbowej?

Wreszcie na czyją rzecz idą te podatki? Kto jest tym „uprzywilejowanym“? W prasie sanacyjnej czytamy dużo o „elicie“, która jakoby ma wyłączne prawo do rządzenia państwem i zajmowania wszystkich stanowisk. Czy na jej rzecz idą dochody z tych podatków? Ponieważ inwalidzi wojenni jako uprzywilejowani nie wchodzi tu w rachubę, rzecz wymaga szybkiego wyjaśnienia. Może p. prezes Izby skarbowej zechce to wyjaśnić?

Michał Pischnot dawniej R. DITMAR
bracia Brüner
we Lwowie

sklep: pl. Marjaki 9. — telef. 20-04 — fabryka: ul. Gipsowa 30. — telef. 32-16

poleca jak najtaniej:

zyrandole i lampy elektryczne, — lampy naftowe i naftowo-żarowe, jakoteż wszelkie części, jak knoty, palniki i szkła, — piecyki „Demon“ i kuchenki naftowe, — grzejniki i żelazka elektryczne, z działu radiowego:

aparaty anodowe, — aparaty najnowsze do sieci elektrycznej, — detektory, — kryształki, — słuchawki, — głośniki do dedektorów, jak i wszelkie części radiowe.

Najtańsze źródło zakupu ŻARÓWEK Philipsa.

778

Dwa zamachy na pociągi w Czechosłowacji.

PRAGA, 31. 12. (PAT). W pobliżu stacji Ofomunieć dokonano onegdaj w ciągu kilku godzin dwóch zamachów na międzynarodowe pociągi pośpieszne. Pociąg pośpieszny Warszawa — Ofomunieć, — przybywający do Ofomuńca koło godziny 3.30 rano, wjechał na kupę kamieni, wagi 3 kg. jeden, ułożonych na torze. Pociąg Praga — Bogumín spotkał na swej drodze znacznie większą przeszkodę, ułożoną z kamieni. Maszynista zdołał pociąg w ostatniej chwili zatrzymać i tylko dzięki te-

mu uniknięto ciężkiej katastrofy.

WARSZAWA, 31 grudnia (tel. wł.). Wczoraj na szlaku Nowogród — Lubcza (okr. wileński), wskutek rozluźnienia szyn uległ wykołajeniu pociąg mieszany osobowo-towarowy. Wykołaj się parowóz z tendrem, 1 wagon osobowy, wagon pocztowo-bagażowy i jeden wagon towarowy. Wskutek wypadku odnieśli nieznaczne rany maszynista i konwojent wagonu pocztowego.

—:—

Skutki spożycia wódki.

Tabin Wojciech rzeźnik, z Zamarstynowa (Zeromskiego 31), postanowił urządzić zakończenie świąt. Oczywiście każdy rozumie, że takie zakończenie może się odbyć tylko przy wódecie. To też nie zostawi się nikt, że uroczystość tę postanowiono zakończyć w restauracji Halsztek Marji (Zamarstynowska 45).

W restauracji panował ruch. Ruch bo oto właśnie czyniono przygotowania dla najmilszego gościa pana Sylwestra.

Pod kołami auta.

Wczoraj przedpołudniem ulicą Zamarstynowską przechodziła p. Mania Wachtenbergerowa 26-letnim synkiem Arnoldem (zam. Krzywa 10). W momencie gdy Wachtenbergerowa usiłowała przejść z dzieckiem przez jezdnię, najechało auto osobowe Nr. 284, prowadzone przez szofera Jana Lewandowskiego. Wskutek potrącenia Wachtenbergerowa doznała szeregu ciężkich kontuzji na całym ciele, zaś syn jej złamania lewego obojczyka. Ofiary wypadku odwieziono do szpitala. Szofera aresztowano.

Sp zeniewierzenie.

W dniu wczorajszym aresztowany został na polecenie sędziego śledczego Chaim Jupiter, kupiec ze Zbaraża, którego dostawiono do Lwowa. Jak się dowiadujemy Jupiter stoi pod zarzutem sprzeniewierzenia kwoty 3.000 zł. na szkodę firmy przewozowej Leinkauf.

Konferencja reparacyjna 11 państw.

LONDYN, 31. 12. (PAT). Z Londyńskich kół oficjalnych przeniknęła wiadomość, że rząd brytyjski za pośrednictwem swoich przedstawicieli zaproponował zainteresowanym państwom, a mianowicie: Francji, Italii, Belgii, Japonii, Grecji, Rumunii, Jugosławii, Polsce, Czechosłowacji i Portugalii odbycie konferencji reparacyjnej w dniu 20 stycznia 1932 r.

Dobrze poinformowane tutejsze koła zwracają uwagę, że wobec tego, że Stany

Zjedn. Ameryki Półn. nie wezmą udziału w konferencji reparacyjnej, konferencja będzie musiała mieć zakres bardzo ograniczony, gdyż w rękach Stanów Zjednoczonych leży klucz do rozwiązania zagadnienia reparacyjnego w całości.

P. Prystor nie lubi dziennikarzy.

WARSZAWA, 31 grudnia (tel. wł.). Jak wiadomo, min. komunikacji p. Kühn zniósł ulgi kolejowe, z których korzystali wojskowi. Na wieść o tych ograniczeniach premier Prystor zażądał przedstawienia mu listy instytucji i osób uprawnionych do korzystania z przejazdów bezpłatnych lub za zniżką. Wprawdzie p. Prystor „uszanował“ rozporządzenie p. Kühna, jednak na liście tej poczynił szereg zmian, w wyniku których liczne organizacje społeczne zostały pozbawione biletów ulgowych lub bezpłatnych. M. in. „oszczędności“ dokonane przez p. Prystora dotknęła syndykatów dziennikarzy, klubu sprawozdawców sejmowych i t. d.

Może ten Rok...

Znowu jesteśmy starsi. Z radością żegnamy stary rok, rok, który dla nas był rokiem rozczarowań, rokiem kryzysu, rokiem zniżek pensyj, bezrobocia, stagnacji, protestowanych weksli i czeków bez pokrycia.

Ale przyszłość należy do nas.

Jeszcze dzień, jeszcze dwa, może pół, dzieli nas od chwili zwiastowania nowej, lepszej przyszłości, przyszłości, w której

praca będzie mieć należne sobie prawa.

Każda chwila, która mija, zbliża nas do naszego Jutra, Jutra Nowego Życia i Nowego Ładu.

Może w tym roku zbudzi nas Świt Wyzwolenia, może w tym roku zadrukują się nami białych placów szpałty, gdy podnosić będziemy prawo do należnego mu piedestału.

Może ten rok...

SAMOBÓJSTWO.

CZORTKÓW, 31. 12. (PAT). Niejaki Dymitr Romaniuk wyskoczył onegdaj w zamiarze samobójczym z okna III p. gmachu sądu okr. w Czortkowie. Romaniuk doznał złamania kręgosłupa, wskutek czego zgon nastąpił momentalnie. Powód samobójstwa nieznan.

—:—

KONIEC „MYŚLI NIEPODLEGŁEJ“.

WARSZAWA, 31 grudnia (tel. wł.). Wychodząca od 30 lat „Myśl Niepodległa“, założona przez Andrzeja Niemojewskiego, przestaje wychodzić z dniem 1-go stycznia.

—:—

Zamach samobójczy z powodu utraty posady.

W bramie realności przy ul. Stryjskiej 68 usiłowała wczoraj pozbawić się życia przez wypicie jodyny 18-letnia Franciszka M. Powodem desperackiego kroku — utrata posady. Pierwszej pomocy udzieliło despatche Pogotowie Ratunkowe.

Wczoraj niejaka Kowal Franciszka, lat 18, służąca zajęta u Hierzyka Adama zam. ul. Stryjska 68, przez wypicie spirytusu denaturowanego usiłowała popełnić samobójstwo. Zawołane pogotowie rat. po udzieleniu despatche pierwszej pomocy lekarskiej odwieziono do szpitala powszechnego. Powodem smob. była zawleczona miłość.

W mieszkaniu przy ul. Gipsowej 38, niejaki Kędziński Mieczysław lat 38, przez wypicie spirytusu denaturowanego usiłował popełnić samobójstwo. Pogotowie rat. po udzieleniu despatche pierwszej pomocy lekarskiej, odwieziono go do szpitala powsz. Powodem usił. samobójstwa brak pracy.

—:—

Król lwowskich kasjarzy spoczął na „Sylwestra“ w aresztach.

Świat przesiąkał wczoraj się jeszcze prawni średniowiecza. Dintojry — t. j. samosady złodziejskie i szczeble w tem społeczeństwie przypominają żywo ustroju feudalny.

Ale najwięcej w światku tym jest chyba królów. Każde miasto ma swego króla i to w każdej branży. A więc są króle „kasjarzy“ potokowców i licho wie, ile jeszcze nazw odpowiadających sposobom wykonywania „roboty“. Ostatnio dzięki wzmocnionej działalności komisarza Zlikowskiego i jego zastępcy kom. Złotkowskiego, coraz to nowy „król“ bywa wyławiany. Ręczę, że niejedyn mieszczuch ma-

jący choćby tylko jedno spodnie, na wiadomość o skutkach wydz. śledczego zasypia snem więcej niż sprawiedliwego.

Otóż jak czytelnicy przypominają sobie ub. tygodnia zlikwidowano klub wlamywaczy na Zniesieniu w restauracji Gruena. Aresztowano wówczas cały szereg wlamywaczy, jedynie udało się zbiec „królowi“ Pastuszyńskiemu. Ocał go wtedy koci skok przez okno.

Nie długo popasał na wolności Pastuszyński bo nie daleko jak wczoraj został aresztowany. Pastuszyński rzekomo był duszą wlamania do firmy „Małopolska“.

Kronika.

Lwów, 31 grudnia 1931

TEATR WIELKI:

Czwartek o 7.30 „Cyganeria“.
Czwartek o 23 (11 w nocy) „Jakoś to będzie“
Wielka rewja artystyczno-literacka.
Sobota o 7.30 „Carmen“.
Niedziela o 7.30 „Halka“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Czwartek o 8 „Gramy operetki“.
Czwartek o 23.00 „Wielka rewja sylwestrowa“.
Piątek o 3.30 „Grand Hotel“.
Piątek o 8 „Gramy operetki“.

TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jagiellońska) Gościnie

Czwartek o 9 „Wieczna matka“ i „Maska szatana“.
Piątek o 8.30 „Jej ciernista droga“.

WIELKA REWJA SYLWESTROWA p. t.: „Obrońcy mają głos“ skrzęca dółcem, odbędzie się w sali Teatru Nowości w czwartek dnia 31. o godz. 9-tej. Bilety od 80 gr. do 4 zł. wcześniej do nabycia w państw. sklepie tytoniowym, ul. Akademicka 1. 2.

W TEATRZE ROZMAITOŚCI dzisiaj o 8 wystawiona będzie komedia muzyczna „Gramy operetki“ a na przedstawieniu nadzwyczajnym o godzinie 11-tej w nocy ukaze się po raz pierwszy arcyzabawna rewja sylwestrowa p. t.: „Ach! ta noc...“ w której występuje cały zespół Teatru Rozmaitości z udziałem baletu i pełnej orkiestry jazzbandowej.

LEO FUKS wystąpi dziś tylko jeden raz t. j. w czwartek 31. bm. w sali teatru kina „Lew“ z najnowszym programem. Prócz artysty udział biorą: mistrzyni tanga Stanisława Nowicka, oraz Tadeusz Piłarski, jun. art. scen. krakowskich i warszawskich. Bilety wcześniej do nabycia w kasie kina „Kopernik“.

KALENDARZE DLA PRENUMERATORÓW

Do dzisiejszego numeru załączamy dla naszych P. T. prenumeratorów we Lwowie i dla prowincji kalendarze ścienne na rok 1932.

DYREKCYJA MKE. zawiadamia o zniesieniu z dniem 31. bm. dwu miejsc sprzedaży miesięcznych kart abonamentowych jazdy tramwajami a mianowicie w kioskach przy ul. św. Zofji i na pl. Gołuchowskich.

Z dniem 31. bmm. zostaje utworzone nowe miejsce sprzedaży miesięcznego abonamentu w wozowni obok rogatki gródeckiej.

ZNACZNA KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Wczoraj zgłosił lw. kom. pol. p. Ulrich Zygmunt, zam. ul. Zyblikiewicza 24. że dnia 29. bm. około godz. 16-tej dotychczas niewyśledzony sprawca zapomocą dobranej klucza dostał się do jego mieszkania. skąd skradł większą ilość garderoby, bielizny i biżuterję, łącznej wart. 3.000 zł.

Tegoż dnia zgłosił w komisariacie Walechewicz Henryk, zam. ul. Kochanowskiego 71 że dnia tego między godz. 18 a 21. dotychczas niewyśledzeni sprawcy po uprzednim wzywaniu zamka u drzwi dostali się do jego mieszkania skąd skradli biżuterję wart. 850 zł.

WŁAMANIE. Wczoraj doniósł kom. pol. p. Wolfgang F., zam. ul. Potockiego 1. 15, że dnia tego między godz. 10 — 20. dotychczas niewyśledzony sprawca zapomocą dobranej klucza dostał się do jego mieszkania, skąd skradł 1 futro męskie podobne szopami, oraz ubranie męskie, łącznej wart. 2.000 zł.

PRZYTRZYMANO W ARESZTACH Matysa Jana i Bahuszkę Jacyka, obaj bez zajęć i m. zam. za kradzieże. Halpern Berta, Zadykówna Helenę, Kłebanowicz Marję, i Adamczuk Marję. rej. prost. ze względów sanitarnych, Andrusiewicz Zofję za opilstwo.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat

składa NN. przez tow. inż. Majewskiego zł. 10. Dalsze datki przyjmuje Adm. „Dziennika Ludowego“.

Komunikaty.

KOMITET PPS. Dzielnicy Gródeckiej. W poniedziałek, 4. stycznia 1932 o godz. 7-mej wiecz. w lokalu ZZK. przy ul. Gródeckiej 69 odbędzie się odczyt tow. A. Krajewskiego na temat „Walka Kościoła z państwem“ obserwacje z pobytu w Meksyku. Uprasza się towarzyszy i sympatyków o najliczniejsze przybycie. Górski, sekr. Sloniowski, przew.

KOŁO DRAMATYCZNE MZE. urządza Zabawę tańczoną, która odbędzie się w sobotę dnia 2. stycznia 1932 r. o godz. 6-tej wiecz. w sali „Sokoła“ ul. Łyczakowska 99. Czysty dochód przeznaczony na cele oświatowe

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Obława w Paryżu“.
CASINO: „Ben Hur“ (dźwiękowiec).
CHIMERA: „Sekretarka osobista“.
GRAŻYNA: „Własta Burian i jego siostra“.
KOPERNIK: „Zabójstwo bankiera Spillera“
LEW: „Maradu“.
LUNA: „Student z Montany“ oraz „Dziecko z Barlet“.
MARYSIENKA: „Zabójstwo bankiera Spillera“.
MIRAZ: Pat i Patachon oraz Harold Lloyd.
OAZA: „Pieśniarz Gór“ Laurence Bihel.
PALACE: Własta Burian we filmie „Pod kuratelą“.
PAN: „Król żebraków“.
PASAZ: „Senor amerykański“ w gł. roli Ken Maynard.
PROMIEN: „Szlakiem hańby“ z Batoryką i Samborskim.
SŁOŃCE: „Jeźdźcy miłości“.
STYLOWY: „Atlantyk“ w wersji angielskiej.
UCIECHA: „Katarzyna I.“ oraz „Zamaskowane twarze“.

W 1931 r. „DZIENNIK LUDOWY“

został 91 razy skonfiskowany.

Straty z powodu konfiskat wynikiem są olbrzymie.

Składajcie masowo na „Fundusz strat z powodu konfiskat“. — Niech każdy składa, ile może. Niech każdy z Was urządzi zbiórki na ten cel w warsztatach pracy, wśród towarzyszy i przyjaciół.

Zdobywajcie nowych prenumeratorów!

Walczcie z obcą i wrogą nam prasą!

Propagujcie wszędzie „DZIENNIK LUDOWY“.

Żądajcie wszędzie „DZIENNIKA LUDOWEGO“!

Rejestracja członków PPS we Lwowie.

Na podstawie uchwały C. K. W. zarządzamy do 1 stycznia 1932 rejestrację członków P. P. S., zamieszkałych we Lwowie (oraz w przyłączonych przedmieściach). Rejestracji muszą się poddać wszyscy członkowie organizacji, posiadający stałe legitymacje.

Rejestracji nie podlegają: 1) członkowie organizacji, posiadający legitymacje tymczasowe, 2) członkowie posiadający legitymacje wiejskie, 3) kandydaci, którzy dopiero zgłosili swoje przystąpienie do partii.

Członkowie, którzy do nowego rejestru nie będą wpisani do dnia 31 stycznia

1932, przestaną być członkami Partii.

Po zarejestrowaniu członkowie otrzymają za pośrednictwem O. K. R. nowe legitymacje członkowskie.

Do rejestracji partyjnej we Lwowie należy się zgłaszać w Komitetach dzielnicowych w dniach urzędowania tych Komitetów lub w Sekretariacie O. K. R. PPS. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II p. codziennie od godz. 5 do 8 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 11 do 12 w południe.

Za O. K. R. P. P. S. we Lwowie:
Br. Skalak, sekr. J. Szczyrek, przew.

Tradycyjny Wieczór „SYLWESTROWY“

urządzony staraniem O. K. R. odbędzie się dziś we czwartek 31 grudnia w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 23, II. p.

W programie szereg niespodzianek. — Tani bogato zaopatrzone bufet we własnym zarządzie.

Początek o godz. 8-mej wieczór - Wstęp wyłącznie za zaproszeniami.

Dzięki wpływom, 900 tys. zł. straty.

Dokoła afery prokurenta „Superfosfatu“.

Kto dziś może dostać pożyczkę? Ludzie obracający się w świecie finansowym wiedzą, że mówiąc stylem biurowym łatwiej wielbiadłowi przejść przez ucho igielne, niż zwykłemu śmiertelnikowi otrzymać pożyczkę.

Ale są ludzie którzy otrzymują pożyczki oczywiście są to ludzie, którzy mają wpływy. Do takich ludzi z wpływami należał właśnie p. Fitz Henryk, prokurent firmy „Superfosfat“ aresztowany za fałszerstwo weksli, o czym już

zresztą donosiliśmy. Dochodzenia w tej materii prowadzi sędzia śledczy, a szczegóły owiane są oparem tajemniczości.

Mówią, a jest to tajemniczą poliszynela, że p. Fitz zdołał naciągnąć nie tylko ziemian okolicznych, ale ofiarą jego manipulacji padł jeden z największych banków we Lwowie, przyczem szkoda wynosi 900 tys. zł.

Uniwersytet Ludowy i T.U.R. we Lwowie

otwiera dnia 2-go stycznia 1932 r.

w lokalu Księgarni Ludowej, ulica Szajnochy 2.

WYPOŻYCZALNIĘ KSIĄŻEK

zaopatrzoną w książki beletrystyczne, popularno-naukowe i lekturę dla młodzieży szkolnej, w języku polskim i niemieckim.

Podejrzana o otrucie męża

Ub. tygodnia w nocy z środy na czwartek, zmarł nagle JANA Banachowski. (Krzyweczycka 5)

Z wydawnictw.

„GAZETY LITERACKIE“ wydawanej przez Związek Zawodowy Literatów Polskich w Krakowie — wyszedł numer styczniowy. Pismo to, żywo redagowane, zawiera całą serję ciekawych artykułów, jak: K. L. Konisńskiego „Polemika o sty lpodnalański“, poezje K. H. Rostworowskiego, J. A. Gatuszki artykuł o dekoracjach, Miecz. Różańskiego, J. Birkenmayera „List Stenkiwicz o Krakowie“, dalej interesująca rubryka „Mówia niezależni“ artykuły krytyczne Czesł. J. Kozłowskiego „Myśl w obiegach“, J. Brauna „Das ist Polen“, S. J. Witkiewicza: „Intuicja a logika“ pozatem „Echa“ bardzo zajmująco. (m. h.)

emerytowany choraży 14 p. ulanów jazłowickich.

Przybyły na miejsce lekarz dziecięcy nie mogąc ustalić przyczyny zgonu, polecił zwłoki odesłać do Inst. med. sądowej.

Tymczasem do prokuratury tutejszej wdygnęło zawiadomienie od jednego z lekarzy, że przed dwoma miesiącami żona Banachowskiego Julja podsuwała mu propozycję, aby użył cierpieniem chorego, gdyż jako paralityk męża czy siebie i otoczenie. Wzamin za to Banachowska wymieniała sume ponad 1000 zł.

Na skutek tego doniesienia aresztowano Banachowską. W śledztwie aresztowana kategorycznie zaprzecza jakoby męża struła.

Wczoraj przez dwie godziny trwała rewizja w mieszkaniu Banachowskiej. Zabrano parę flaszeczek z lekarstwami, oraz korespondencje, które poddane będą badaniom.

Program radjowy

PIĄTEK, 1. stycznia.

10.00. Nabożeństwo z Archikatedry obrz. rz-kał. we Lwowie.
11.58. Sygnał czasu i hejnał.
12.05. Odczytanie programu na dzień nast.
12.10. Komunikat meteorologiczny.
12.15. Poranek symfoniczny z Filharmonii warsz.
14.00. „Zabobony i gusta w leczeniu zwierząt domowych“ wygl. dr. Z. Tokarski.
14.20. Muzyka z Warszawy.
14.40. „Co słycać, o czym wiedzieć trzeba“ wygl. dr. S. Medrzecki.
15.00. Muzyka lekka w wyk. ork. J. Rózewicza.
15.55. Słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży pt.: „Gdy północ wybiła“.
16.20. Audycja dla chorych w opr. ks. Michała Reksa.
16.40. „O kolejach elektrycznych“ opowie prof. L. Wygrzywański.
16.55. Płyty gramofonowe.
17.15. „Będzie lepiej“ fejteton wygl. p. Mactei Gruszczyński.
17.30. „Zabawy noworoczne przed 100 laty“ — wygl. prof. H. Mościcki.
17.45. Koncert popołudniowy. Ork. Pol. P.
18.30. Lwowska audycja noworoczna.
19.00. Rozmaitości i odczytanie programu na dzień nast.
19.25. „W kotłowni przez Atlantyk“ wygl. p. J. Kamieński.
19.40. Płyty gramofonowe.
19.45. „Lobzowskie wesele“ Anczyca.
20.15. Koncert symfoniczny z Filharmonii W.
21.55. Fejteton literacki p. Z. Nałkowskiej p. t.: „Rozmowa z czlowiekiem“.
22.10. Koncert solisty z Warszawy.
22.40. Komunikat meteorologiczny.
22.45. Wiadomości sportowe.
23.00. Muzyka tańczona z teatru „Bagatela“ we Lwowie.
24.00. Muzyka lekka i tańczona z Warszawy.

SOBOTA, 2. stycznia.

11.40. Przegląd prasy krajowej.
11.58. Sygnał czasu i hejnał.
12.10. Komunikat meteorologiczny.
12.15. Koncert z płyt gramofonowych.
13.10. Komunikat meteorologiczny.
13.15. Komunikat gospodarczy.
15.00. Płyty gramofonowe.
15.15. Wiadomości wojskowe dla wszystkich.
15.25. „Wśród książek“ omówienie ostatnich wydawnictw.
15.45. Gielda pieniężna.
15.50. Płyty gramofonowe.
16.05. „Las w zimie“ opowiadanie dla dzieci młodszych, wypowie p. Arct. Jampolska.
16.20. „Radjokronika“ — wygl. p. M. Stepowski.
17.00. Transmisja z Ostrej Bramy w Wilnie.
18.05. Słuchowisko dla młodzieży: „Ocalenie Melisandry“.
18.30. Płyty gramofonowe.
18.35. Kwadrans listonosza.
18.50. Rozmaitości i odczytanie programu na dzień nast.
19.15. Skrzynka pocztowa rolnicza, koresp. b. omówi p. W. Terkowski.
19.25. „O najdawniejszych przedstawieniach“ — wygl. dr. Z. Zygmunt.
19.40. Płyty gramofonowe.
19.45. Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00. „Na widok kręgu“.
20.15. Recital śpiewaczy p. W. Korytko.
20.30. Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota.
21.55. „Po co pani zarabia“ wygl. p. Jadwiga Krawczyńska.
22.10. Koncert chopinowski w wyk. p. Mariana Dąbrowskiego.
22.40. Dodatek do pras. dziennika radjow.
22.45. Komunikat meteorologiczny.
23.00. Muzyka operetkowa z płyt gramof.

KURS DOLARA.

WARSZAWA, 31 grudnia (tel. wł.).
Dziś w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 8.91.

HUMOR.

CZULY KREWNIĄK.

— A więc doktorze, moja biedna ciocia nie pociągnie, długo?
— Najwyżej jedna lub dwie godziny.
— Doskonale! Jeszcze zdąży zjeść śniadanie.

WYJASNIENIE.

Aletycznie zbudowany jęomość, w poszarpanem ubraniu zjawia się w komisariacie policji i oświadcza, że został napadnięty przez pięciu ludzi, gay wychodził z zebrania wyborczego.

— A gdzie się to wydarzyło?
— Tu w pobliżu.
— Czy zna pan napastników?
— Leżą tam na chodniku.

POMYSŁY KONKURENCYJNE.

Kohn miał sobie mały sklepik z obuwem, i wszystko szło dobrze, dopóki Blumenthal nie założył tuż obok, na prawo od jego sklepa magazynu konkurencyjnego. Wolny lokal sąsiedni od lewej strony został wynajęty przez Samuelsona, który również zaczął sprzedawać obuwie. — Co ja biedny zrobię, — myśli Kohn. Jeden sobie napisał na szyldzie: „Największy skład obuwia na świecie“. Któż wejdzie do mego sklepiku, na którym niema napisu?

A wtem święta myśl przyszła mu do głowy. I już na drugi dzień wisiał nowy szyld nad jego sklepem: „Wejście główne“.

PRZYJEMNOŚĆ.

— Tatusiu, takbym chciał iść do cyrku.
— Co? Przed trzema dniami był pogrzeb babci, onegdaj widaćś katastrofę samochodową, wczoraj paliło się w sąsiednim domu. Czy ty myślisz, że życie składa się z samych przyjemności.